



ECHA

ZNAD DRAWY I GWDY



MIEŚCZNIK SPOŁECZNY WYDAWANY PRZY WSPÓLPRACY
Z LOKALNĄ GRUPĄ DZIAŁANIA "PARTNERSTWO DRAWY"

GAZETA BEZPŁATNA LISTOPAD 2009 NR 2 (2) ROK I

W grupie siła

- Dziesięciolecie Gimnazjum Publicznego w Drawnie....Str. 3
- Teatr Ognia "Płonąca Trupa".....Str. 4
- Czaplinka przygoda z teatrem.....Str. 6
- Baza ludzi umarłych.....Str. 7
- Falszerze czy kopiści obrazów?.....Str. 8
- Lubię wędkować 2009.....Str. 11
- Orlik w Barwicach.....Str. 13
- Spacer ku słońcu.....Str. 16
- Uchwycić promyk nadziei.....Str. 18
- WOPR wychodzi z ukrycia.....Str. 22

Barwice i Grzmiąca w czołowie!

Jak widać w naszym regionie tematyka pozyskiwania środków unijnych nie jest obca. Coraz więcej mieszkańców pozyskuje środki unijne na rozwój lub rozpoczęcie swojej działalności gospodarczej, na remonty zabytkowych obiektów, na rozwój wsi, etc. Według rankingu "Europejska Gmina – Europejskie Miasto" opublikowanego w Gazecie Prawnej, gmina Barwice zajęła zaszczycenie 4 miejsce w pozyskiwaniu funduszy unijnych w województwie zachodniopomorskim, a zaraz za nią, na miejscu 5 uplasowała się gmina Grzmiąca. Do pierwszej 20 zakwalifikowała się także gmina Borne Sulinowo (miejsce 14).

*Magdalena Branicka
na podst. Gazeta Prawna*

Kalisz na trzecim miejscu!

Tygodnik Samorządowy "Wspólnota" i naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego przygotowali najnowszy Ranking Inwestycyjny, przedstawiający samorządy o najwyższych wydatkach na inwestycje w infrastrukturę techniczną. Ranking dotyczył wydatków polskich samorządów w latach 2006-2008 w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W rankingu pod hasłem "Najwięksi inwestorzy samorządowi" gmina Kalisz Pomorski zajęła TRZECIE MIEJSCE w skali kraju w kategorii tzw. małe miasta.

Dyplom oraz statuetki Kazimierza Wielkiego, patrona Forum, wręczano we wtorek 6 października 2009 roku podczas Gali Inwestorów Samorządowych, która towarzyszyła VII Samorządowemu Forum Kapitału i Finansów zorganizowanemu w Warszawie przez pismo "Wspólnota". W imieniu władz miasta pamiątkowy dyplom i statuetkę odebrali Burmistrz Kalisza Pomorskiego Michał Hycki oraz Skarbnik gminy Kazimiera Kuźnińska.

(UM Kalisz Pomorski)

Słowo od redakcji



**red.nacz.
Magdalena
Branicka**

... List od Czytelnika

W naszym miasteczku żyje wiele osób samotnych. Najtrudniejszy i smutny jest dla nich okres świąt Wielkanocnych i Bożego Na-

rodzenia – cztery ściany, telewizor i radość docierająca do takiego Złotewka z mieszkańca sąsiadów. W miasteczku mamy

my wybrać się w jedno z tych zapomnianych miejsc i poczuć jego tajemniczy urok, zatrzymać się na chwilę i pomyśleć nad losami tych, którzy zostali tam pochowani...

W drugim numerze szczególnie polecamy artykuł Jarosława Leszczeńskiego poświęcony historii członków Wyzwolenczej Armii Podziemnej walczących o wolność Złotocień, Jerzego Korkoski o bitwie Wójka Polskiego z oddziałem Armii Czerwonej pod Boronem Sulino-



wem, a także relację z wizytą k. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego w Złocieniu i Szczecinku, podczas któ-

rych wspominal on o ofiarach poległych z rąk OUN-UPA.

Miłej lektury!

"Obojętność jest jak lód polarny na biegunach: zabija wszystko"

Honore Balzac

własne pieniądze!... Sądzę, że chętnie zapłaciłby nawet więcej, żeby w tym okresie być z kimś.

Jestem pewna, że na

taki gest ze strony właścicieli restauracji zareagowałoby wielu ludzi. Może warto spróbować? Zbliżają się święta. *Kryszyna Mezińska*

Gmina Drawsko Pomorskie przeciwko wirusowi HPV

Gmina Drawsko Pomorskie postanowiła dołączyć do rosnącej rzeszy samorządów, które aktywnie wspierają profilaktykę nowotworów w Polsce. Rada Miasta i Gminy zdecydowała o sfinansowaniu szczepień przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) przeznaczając na ten cel blisko 160 tysięcy zł. Jeszcze w tym roku zostanie zaszczepionych 114 trzynastoletnich (rocznik '96). Rocznik ten został wybrany ponieważ w tym wieku można uzyskać największą skuteczność szczepienia.

Pierwsze edukacyjno-informacyjne spotkanie zostanie zorganizowane 12 listopada 2009 o godz. 17.00 w Ośrodku Kultury w Drawsku Pomorskim.

Natalia Stasiakowska

Co to jest sztuka?

Nie ma jednoznacznej, arbitralnej definicji tego pojęcia. Każdy odbiera sztukę inaczej i co innego za sztukę uważa. Słownikowa definicja mówi, że sztuka to dziedzina działalności ludzkiej, uprawiana przez artystów, a jej istotą jest wytworzenie piękna.

Ogólnie pojmując sztukę jako najróżniejszą twórczość artystyczną. Artysta to ktoś, kto postrzega świat poprzez swoje emocje, które uibera w słowa, przelewa na płótno, zamienia w muzykę, ktoś obdarzony talentem, intuicją i nieopodzieloną kreatywnością.

Sztuka spełnia rozmaite funkcje, m.in. estetyczne, społeczne, dydaktyczne, terapeutyczne, ludyczne, komunikacyjne, metafizyczne, użytkowe i wychowawcze, jednak nie stanowią one o jej istocie.

Sztuka narodziła się wraz z rozwojem cywilizacji. Sokrates uważał, że istotą sztuki jest odwzorowanie, naśladowanie rzeczywistości. Odmienne zdania był Arystoteles, według którego materii i du-

chowi nadaje ona kształt, formę, strukturę. We współczesnym rozumieniu sztuka nie jest ekspresją, lecz impresją, jej celem jest wywołanie w odbiorcy silnych emocji, wstrząśnięcie, zaskokowanie, stąd tendencja do wszelkiego nowatorstwa, walki z regulami.

Jasińska-Radzewicz
(Opracowano na podstawie: Wikipedii i Słownika języka polskiego pod red. M. Szymczaka)



Razem można więcej

16 października 2009 roku w Ośrodku Wypoczynkowym "U Dziubasów" w Białce Tatrzańskiej, podczas wspólnej sesji, radni Gminy Kalisz Pomorski wraz z radnymi Gminy Bukowina Tatrzańska podjęli decyzję o podpisaniu umowy partnerskiej pomiędzy reprezentowanymi przez siebie gminami.

W imieniu gminy Kalisz Pomorski podpisy pod umową złożyli Burmistrz Kalisza Pomorskiego Michał Hycki oraz Przewodnicząca Rady Miejskiej w

Kaliszu Pomorskim Halina Ginalska, zaś gminę Bukowina Tatrzańska reprezentowali Wójt Gminy Sylwester Pytel oraz Przewodniczący Rady Gminy Franciszek Walczek.

Podpisana umowa daje możliwość współpracy oraz rozwijania w sferach partnerskich przedmiotów między mieszkańcami i instytucjami obu gmin. Współdziałanie będzie podejmowane między innymi w zakresie kultury, szkolnictwa, sportu i gospodarki, za pomocą administracji

publicznej, szkół, placówek oświatowo-wychowawczych, instytucji kulturalnych oraz młodzieżowych, stowarzyszeń i innych organizacji.

Przedstawiciele gminy Kalisz Pomorski z Burmistrzem Michałem Hykiem przebywali w Bukowinie Tatrzańskiej od czwartku do soboty. Podczas wizyty nasza delegacja odwiedziła Szkołę Społeczno-Techniczną Zespołu Szkół Podstawowych i Gimnazjum im. Bohaterów Warszawy, Dom Ludowy oraz Baseny Termalne w Bukowinie Tatrzańskiej. Krótka wizyta przedstawicieli naszej gminy stała się dobrą okazją do nawiązania pierwszych rozmów o wspólnych przedsięwzięciach.

(UM Kalisz Pomorski)

RYSUNKOWY KOMENTARZ BOCHYŃSKIEGO



Dziesięciolecie Gimnazjum Publicznego w Drawnie

14 października 2009 roku był szczególnym dniem dla społeczności gimnazjalnej w Drawnie. W tym dniu odbyła się uroczystość z okazji dziesięciole-

cia nauczyciele, uczniowie, rodzice, przedstawiciele samorządu oraz zaproszeni goście.

Obchody dziesięciolecia szkoły stały się okazją do

brał Burmistrz Drawna Ireneusz Rzeźniński, który przypomniał historię powstania gimnazjum. Szczególnie ciepłe słowa skierował pod adresem założycieli szkoły, podziękował dyrektorowi i całemu gronu pedagogicznemu za wkład pracy w rozwój gimnazjum, podkreślił działalność nauczycieli w podnoszeniu efektywności kształcenia i wychowania młodzieży. Potwierdzeniem wypowiedzianych słów było wręczenie Nagrody Burmistrza Janowi Urbanowskiemu i Pawłowi Zajackowskiemu. Statuetkę "Drawnianina roku" za szczególne osiągnięcia sportowe we współpracy z młodzieżą szkolną otrzymał Robert Kowalewski.

W dalszej części uroczystości zostały wręczone honorowe odznaki "Za zasługi dla miasta i gminy Drawno" dla Haliny Sońty,



Jadwigi Remedy i Elżbiety Szumotalskiej. Nagrody Dyrektora Gimnazjum w postaci dyplomów otrzymali pedagodzy: Małgorzata Chelstowska, Małgorzata Dolata-Trzaskawka, Maciej Gładel, Izabela Kowalczyk, Elżbieta Koziorowska, Jolanta Stanisławska, Małgorzata Urbanowska, Robert Kowalewski oraz pracownicy administracji i obsługi: Maria Bachorska, Lidia Gajda, Urszula Kojalowiec, Halina Dzierżon, Beata Horodska, Anna Pietraszynska i Zbigniew Radziwoń.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej i jubileuszowych obchodów zostały również przesłane życzenia od Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty oraz od Wicewojewody Zachodniopomorskiego Andrzeja Chmielewskiego. Wagi tego niecodziennego spotkania dodały wystąpienia zaproszonych gości, którzy gratulowali jubileuszowi, składali życzenia i ofiarowali kwiaty. W imieniu Rady Powiatu w Choszcznie życzenia złożył Wicewojewodzie - Jan Kuźmicki.

Na zakończenie Dyrek-

tor Gimnazjum podziękował wszystkim za dziesięcioletnią współpracę, która przyniosła wiele wymiernych efektów i duchowych przeżyć.

Uroczystość została wzbogacona częścią artystyczną przygotowaną przez Małgorzatę Dolatę-Trzaskawkę i Izabelę Kowalczyk oraz uczniów gimnazjum.

Uroczystość została zwieńczona wystawą prezentującą 10 lat istnienia Drawnieńskiego Gimnazjum.

Alieja Lukasik



cia powstania Gimnazjum Publicznego w Drawnie im. Saperów Polskich. Obchody jubileuszowe miały miejsce w Drawniejskim Ośrodku Kultury, gdzie zgromadzili

wspomnień, refleksji i podsumowania dotychczasowego dorobku. Dyrektor gimnazjum Jan Urbanowski przywitał wszystkich przybyłych. Następnie głos za-

STUDY TOUR NA POJEZIERZU

Gminy Barwice, Czaplinek i Polczyn Zdrój zamiast czekać, aż turyści sami je znajdą i zechcą odwiedzić, postanowiły wziąć sprawę promocji w swoje ręce. Pod koniec października piętnastu dziennikarzy z warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Podróżników GLOBROTTER, specjalizujących się w tematyce turystycznej odwiedziło Pojezierze Drawskie. Powodem ich wizyty była akcja promująca nowy produkt turystyczny Pojezierza Drawskiego – Połudową Krainę.

Krajobraz połudowocy, charakterystyczny dla Pojezierza Drawskiego, z całą pewnością wart jest odwiedzin. Niezliczona ilość czystych jezior i rzek, poładowane lodowcem tereny, porośnięte dzwiczkami lasami pagórków i doliny, bogactwo flory i fauny to tylko niektóre z walorów wartych uwagi.

Podczas kilkudobrowej wycieczki po gminie Czaplinek, której przewodnikiem był Pan Janusz Ko-

walczyk dziennikarze odwiedzili zamek Drahim w Starym Drawsku, Sławogród, czaplnecką starówkę, Izbę Muzealną, Kościół p.w. Trójcy Świętej, Osadę Ceramiczną w Sikorach. W każdym z wymienionych miejsc właściciele obiektów prezentowali swoje oferty i zachwalali uroki czaplneckiej ziemi. W najbliższym czasie na łamach ogólnopolskich gazet ukazywać się będą artykuły reklamowe na temat miejsc, które odwiedzili dziennikarze.

W gminie Barwice na czas wizyty zaproszonych gości Dwór w Luboradzy zamienił się w miniaturę wystawieniemi promującymi walory gminy. Zastępcza Burmistrza Gminy Barwice Robert Zborowski przywitał gości oraz opowiedział o bogactwach gminy, przedstawicielach branży agroturystycznej i producentach produktów regionalnych.

Dziennikarze przechadzali się między stoiskami, na których mogli podziwiać



rekądzieło lokalnych artystów, zapoznać się z informacjami o gminie, skosztować regionalnych smaków.

Władze gmin mają nadzieję, że dzięki takiej ak-

cji z udziałem dziennikarzy, Pojezierze Drawskie zyska na popularności i umożliwi to zaistnienie nie tylko na arenie lokalnej, ale także tej ogólnopolskiej.



Dziennikarze zrzeszeni w stowarzyszeniu Globrotter, w ramach studyjnego wycieczek studyjnych, chętnie korzystają z zaproszeń gmin, stowarzyszeń, organizacji, by lepiej po-

znać daną kulturę, ideę, czy założenia, a następnie rozprowadzać ją w szerszej rzeszy odbiorców.

*Magdalena Braniecka
Inf. na podst. UM
Barwice, UM Czaplinek*

II Festyn jesienny w Czaplunku



W połowie października gmina Czaplnek wraz z Czaplneckim Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji już po raz drugi wspólnie zorganizowała na czaplneckim deptaku II FESTYN JESIENNY "ZIEMNIANKI POD KAŻDĄ POŚTACIĄ".

Podczas festynu wystąpili uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Czaplunku oraz dzieci i młodzież ze świetlicy wiejskiej z Sikor. Zaprezentowała się również kapela z Wierzbowa "MADRAS". Dużym zainteresowaniem wśród uczestni-

ków festynu cieszyła się degustacja gorącej zupy ziemniaczanej oraz potraw przygotowanych specjalnie na tę okazję, a były to m.in. placki ziemniaczane, pierogi, przybiny oraz różnego rodzaju ciasta. Uczestnicy Festynu bardzo chętnie brali udział w licznych konkursach z nagrodami, m.in. w rodzinnym konkursie rzeźbienia w ziemniaku. Organizatorzy bardzo serdecznie dziękują wszystkim wystawcom i artystom za udział w Festynie "Pieczonko Ziemniaka" i zapraszają za rok. CZOKSiR



Obchody 90-lecia PKOL-u

W połowie października, w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie odbyła się gala z okazji 90-lecia istnienia PKOL. Na uroczystość tę zostali zaproszeni Pan Józef Szmidt - dwukrotny mistrz olimpijski, rekordzista świata, mieszkaniec Zagódu oraz Burmistrz Drawskiego Pomorskiego Pan Zbigniew Ptak. Uroczystość rozpoczęła się przywitaniem wszystkich gości przez Prezesa PKOL-u, Piotra Nurowskiego. Olimpijczyce odsłoniły również pamiątkowe tablice. Głównym punktem obchodów była uroczysta jubileuszowa Gala.

Podczas Gali Prezes PKOL-u Piotr Nurowski uroczystie przywitał Pana Józefa Szmidta oraz Burmistrza Drawskiego Pomorskiego, którego starania przyczyniły się do „wyjścia z cienia” Pana Józefa. Niezwykle Pan Szmidt na Gali wzbudził wielki podziw i radość wśród zebranej społeczności olimpijskiej. Pan Józef był jednym z najwybitniejszych lekkoatletów. Jako pierwszy zdobył dla Polski dwa złote medale olimpijskie: oba w trójskoku na igrzyskach olimpijskich - w Rzymie 1960 z wynikiem 16,81 m i w Tokio w 1964 z wynikiem 16,85 m.

Od kilkunastu lat nie chciał udzielać wywiadów ani nie chciał rozgłosu. Osiedlił się w Zagóźnie. Burmistrz Drawskiego od dłuższego czasu czynił starania, aby Pan Józef wyszedł z cienia i pokazał się jeszcze światu. Tak też się stało kilka tygodni temu w Drawsku, kiedy to doszło do spotkania z Prezesem PKOL-u. Tak stało się również teraz na Gali z okazji 90-lecia PKOL-u.

Pan Józef Szmidt został nagrodzony medalem wydanym specjalnie z okazji jubileuszu. Po uroczystej Gali w mniejszych grupkach, już mniej oficjalnie, spotkali się wybitni polscy sportowcy. Wśród nich obecnym był Pan Józef; uściskiem i wspomnieniem nie było końca.

Jednocześnie Burmistrz Zbigniew Ptak podjął rozmowy w sprawie budowy obiektu lekkoatletycznego, który miałby nosić imię właśnie Pana Józefa Szmidta. drawskopomorskie.com

Udany sezon... narciarski

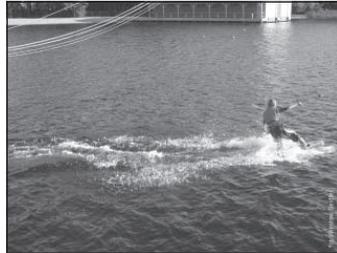
Tak, to nie pomyłka - w Szczecinku zamknięto z końcem września kolejny sezon... narciarski, na jeziorze Trzesiecko, gdzie w ubiegłym roku zainstalowany został najdłuższy w Europie napędzany elektrycznie wyciąg orczykowy dla narciarzy wodnych. Sama jazda, a także popisy, akrobacje i zawody na tym torze o długości 1 080 metrów to duża frajda dla miłośników nart wodnych, ścigających tu nie tylko ze Szczecinka, Szczecina i Pomorza Zachodniego, ale i całej Polski, a nawet z Niemiec czy Włoch. Nie brakuje też zawsze spacerowiczów i widzów, ze specjalnego pomostu podziwiających narciarzy.



Jazda na takim torze jest stosunkowo łatwa, najczęściej kłopotów sprawia początkującym moment startu, często kończący się przymusową kąpielą. Można to jednak opanować, tak jak bezbłędnie wychodzi to 11-letniemu Krystianowi ze Szczecinka (na zdję-

ciu), który wraz z tą szalą na torze na koniec sezonu. Podobne torzy są już w Polsce w Ostródzie i Augustowie, następnym ma być w Lubczynie na jeziorze Dąbie. Jak dotychczas nie ma podobnej atrakcji w Szczecinie.

Tekst i zdjęcia:
Wiesław Seidler



Teatr Ognia "Płonąca Trupa"

Okiełznanie ognia i użycie go w artystycznych spektaklach to dosyć kontrowersyjny pomysł, a jednak został zrealizowany przez młodych mieszkańców powiatu drawskiego. Maski, ognisty oddech, płonące miecze, to tylko mały fragment tego, czym obecnie Teatr ognia "Płonąca Trupa" czaruje publikę. Zaczynijmy od początku, czyli od roku 2005.

Noc przed inscenizacją bitwy pod Grunwaldem. Opisana we wcześniejszym numerze "Ech"



Grupa Odtwórstwa Historycznego w Borcku od tygodnia obozuje na

polach Grunwaldu wraz z czterema tysiącami innych osób z Ruchu Rycerskiego. Obóz Kuglarzy zorganizował pierwszy "Festival Flames of the night" i to tutaj miała swój początek fascynacja ogniem, która wraz z GOH w Borcku przyjechała do Drawska.

Juz rok później Pani dyrektor Ośrodka Kultury w Drawsku Pom. zgłosiła się na użyczenie sali dla powstającej grupy ognia. Na pierwsze zajęcia prowadzone przez Anie Trańerską-Lojek zgłosiły się trzy osoby, do dzisiaj przetrwała z nich tylko jedna. Z czasem jednak dołączyli nowi zainteresowani; tak powstał Teatr Ognia "Płonąca Trupa" składający się obecnie z sześciu osób z powiatu drawskiego.

Początki były trudne, brakowało przede wszystkim profesjonalnego i bardzo drogiego sprzętu. Nie było nauczycieli, nowe triki było trudno zobaczyć tylko w Internecie, na poświęconie znanym YouTube. Przez to zamiast trenować w sali lub na dworze, trzeba było ćwiczyć w pokoju przed monitorem. Ile to



lamp sufitowych skończyło swój żywot w ten właśnie sposób...

Później nadsełdził czas buntu. Grupa chciała być grupą, ćwiczyć razem i pokazywać się publicznie angażując ją w swoje spektakle. Tak powstał projekt "Ognia Okiełznanie", który mógł być zrealizowany z dotacji w ramach programu Działaj Lokalnie. Na skwerku pojawili się młodzi ludzie trenujący dzwicznym sprzętem. Dopiero nocą można było podziwiać efekty treningów. Happeningi były realizowane w różnych miastach i wstach, ale zawsze polegały na tym samym. Arty-

Czaplinek na targach w Poznaniu

W dniach 21-24 października br. odbyły się niezwykle największe pod względem liczby wystawców Międzynarodowe Targi Turystyczne TOUR SALON w Poznaniu.

Na targach ze swoimi atrakcjami produktami turystycznymi prezentowały się wszystkie polskie regio-

ny, a także liczne kraje promujące swe atrakcje turystyczne oraz walory przyrodnicze. Gminę Czaplinek promowali pracownicy Urzędu Miejskiego w Cza-

plinku, którzy za pomocą dużej ilości materiałów promocyjnych zapraszali odwiedzających targi na wy-



poczynek do naszych urokliwych terenów. Zadanie zostało zrealizowane w ramach projektu pn. „Promocja rozwoju miasta i Gminy Czaplinek” współfinansowanego z Norwega i Mechanizmu Finansowego.

Monika Doroba UM



Teatr Ognia "Płonąca Trupa"

Jedynie nieliczni pamiętają, że w tym roku przypada 64 rocznica wydarzenia, które władze komunistycznej Polski chciały za wszelką cenę zatuzować, pozbawić pamięci. I właściwie się to udało, gdyż dziś tylko niewielu ludzi wie, że na tych terenach doszło do zdarzenia bez precedensu w historii przyjaźni polsko-radzieckiej, a mianowicie miała tu miejsce regularna

BRATÓWCZA BITWA

Wojska polskiego z oddziałem Armii Czerwonej. Ale od początku.

Ranek 16 października 1945 roku był pogodny. Mieszkańcy niewielkiej wsi Krągi, leżącej pomiędzy Szareczkiem a Borzym Suliniowem, spobili się do pracy w swoich gospodarstwach. Na przedmieściach domów też szumieć zaczęły osady zaledwie szesnaście dni zajętych przez repatriantów z woschodu. Większość z nich pochodziła z białoruskiej wsi Chutury, z której zostali wysiedleni wraz z następnym władzą radzieckiej. Dostali przydzielone rolno-mieszkaniowy właśnie do Krągów. Tu czekały na nich niezniszczone domy i ziemia do uprawy. Około 11 rano przez wieś powoli przejechał "willys" z czerwona gwiazdą. Zatrzymał się przed gospodarstwem Suliniów. Z łazika wysiadł lekko zataczający się młody starszyzna gwardii. Podszedł do chłopaka opozdającego konia i zapukał: "Wy germanyży?", "Nie, Polacy" odpowiedział młodzieniec. Rosjanin kiwnął głową i wszedł z powrotem do samochodu. Odjechał. Szesnastoletni Suliniów z łazika wysiadł przy ramionami i poszedł z koniem pod stajnię. Starek był najmłodszym z sześciorga rodzeństwa. Tego dnia rano miał gorączkę, więc ojciec nie kazał mu iść w pole. Został w domu sam. Miał sposobie obiad dla całej rodziny, która miała wrócić około 16.

Czynności te tak go pochłonięły, że nie zauważył, jak minęła czterasta. Wtedy właśnie dobiegł go warok potężnych motorów. Wyszedł przed dom. Droga od Borzone Suliniowa jechały trzy czołgi i kilkanaście ciężarów pełnych wojska. "Pewnie jadą na ćwiczenia" pomyślał chłopak. Tymczasem Rosjanie jedli pod wodzą wiesi. Zolnierze wyskoczyli z samochodów. Rozpysali się w tyralierę i niepieszny krokami ruszyli w stronę zabudowań. Wielu z nich zatrzymało się. Wszyscy trzymali broń gotową do strzału, otaczali więc lukiem. Staszka ogarnęło złe przeżycie. Pobiegł do stajni i wprowadził konia. Zauważył, że z intrygantów wychodzą na drogę kobiety, dzieci i wieszacy ci, którzy nie poszli w pole. Sowicci zbliżali się. Kilka kroków przed szkiem, z pistoletem w dłoni, szedł jego młody Straszka, który rankiem przyjechał do Krągów. Soldaci podszedł do pierwszego domu. Młody Straszka stanął i krzyknął po polsku:

"No Szkapo przyszedł na was czas, oddawaj wszystko władzy radzieckiej i machnął ręką. Ze szpalera żołnierzy wyszedł jeden z miotaczem ognia. Puczył strugę płonącego napalmu na dach budynku. Ogień chwył błyskawicznie. Na ten widok pozostali rykneli: "urra" i biegiem pucyli się na podwórza wioski. Zaczęli bić korbami stojących ludzi i zaganiali ich w stronę kościoła. "Jezus Maria, po pomoc" – przemknęło Swarozkiwo. Wskoczyli na konia i przez opłotki ruszyli galopem w kierunku Szareczka. "Byłe do naszych, byłe do polskiego wojska" – tukło się w głowie Staszkiwo. Gnał szosa przez Jelenio, Przyjezcie, Jeleń. Z rzadka folgowal rumałkowi. Po godzinie dotarł do polskich koszar 16 kotobrzezkiego pułku piechoty. Zeskoczył z konia tuż przed wartownikiem. "Panowie ratujcie, Rusczy waszą, mordują, gwalcą, Opanowal was". Do kapitana Dąbrowskiego z nim" – ryknął dowódca warty i w chwilę później chłopak był nieco spokojnie relacjonował wydarzenia dowódcy 3 batalionu fizylierów, kapitanowi Witoldowi Dąbrowskiemu. Ten nie wahał się ani chwili. Podniósł telefon i zarządził alarm białej. W piętnaście minut Polacy byli gotowi. Ruszyli drogą na Krągi. Jechali z prędkością czterdziestu kilometrów na godzinę, bo była to maksymalna szybkość czołgów ubezpieczających wyprawę.

Zolnierze byli wściekli. Znali Rosjan z frontu. Wiedzieli do czego są zdolni. Nie raz widzieli spacyfikowane przez nich nie-mieckie miejscowości. Ale żeby polską wieś? To było nie do pomyślenia. Po 40 minutach jazdy polska czołgachy trza czołgi i kilkanaście ciężarów pełnych wojska. "Pewnie jadą na ćwiczenia" pomyślał chłopak. Tymczasem Rosjanie jedli pod wodzą wiesi. Zolnierze wyskoczyli z samochodów. Rozpysali się w tyralierę i niepieszny krokami ruszyli w stronę zabudowań. Wielu z nich zatrzymało się. Wszyscy trzymali broń gotową do strzału, otaczali więc lukiem. Staszka ogarnęło złe przeżycie. Pobiegł do stajni i wprowadził konia. Zauważył, że z intrygantów wychodzą na drogę kobiety, dzieci i wieszacy ci, którzy nie poszli w pole. Sowicci zbliżali się. Kilka kroków przed szkiem, z pistoletem w dłoni, szedł jego młody Straszka, który rankiem przyjechał do Krągów. Soldaci podszedł do pierwszego domu. Młody Straszka stanął i krzyknął po polsku:

jaskrawym płomieniem sowieckiej tanki. Powietrze zaczęły szyc pomarańczowe koralki pocisków z polskich ciężkich karabinów maszynowych. Jeden po drugim zaczęły padać na ziemię zakrawywane rosyjskie trupy. Nasi zolnierze ruszyli do ataku na bagnety. Szli szybkim, równym krokiem. Nie była to przecież dla nich nowość, byli wszak wytrenowani, rozpoznawczą jednostką liniową. Rosjanie przez dłuższą chwilę nie mogli zorientować się co się dzieje, ale wkrótce też zaczęli strzelać. Byli jednak nieprzyjemnie nieszczeni. Tymczasem fizylierzy dobiegli do zabudowań. Zaczęła się walka wręcz, w której zapląceni soldaci nie mieli najmniejszych szans. Klucy bagnietami, rażeni ogniem z bliska, zaczęli wycofywać się w kierunku swojej bazy w Borzym Suliniowie. Ale tu zaczęli ich niespodzianka. Odwrócić mieli odcięty przez zolnierzy 6 kompanii porucznika Wicherka. Dostali się w dwa ognie. Nie mieli dokąd uciekać, a Polacy byli beztrosni i strzelali celnie. Po godzinie walki Sowicci zaczęli machać białymi szmatami. Nasi przzerwali szedł. Zginęło 30 rosyjskich zolnierzy, 60 poszło do polskiej niewoli. Polacy stracili 16 poległych, a 20 było rannych. Jęńców nasi zolnierze powiedli do swoich koszar w Szareczku. Następnego dnia w 16 pułku jawił się marszałek Rokossowski. Pogratulował zolniercom odwagi i... wydal rozkaz o natychmiastowym przeniesieniu wszystkich uczestników starcia dozwierzy. Sowicki pułk, z którego pochodził pacyfikujący Krągi 34 batalion został w trybie natychmiastowym przeniesiony do Azji na chińską granicę. Rosjanie jednak zgodnie ze swoją wshodnią pryncypalnością, uonorowali watażkę, który dowodził bojami. I tak przez 40 lat główna ulica Borzone Suliniowa nosiła imię Iwana Poddubnego, zaś jego gróbnobanienimkommentarza docekał się pomnik – jest nim ręką trzymająca papeżę...

Jerzy J. Karkoska

Sztuka zderzenia



W ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego "Wspieranie wydawniczo, imprez promujących powiat drawski" ogłoszonego przez Starostwo Powiatowe w Drawsku Pom., Stowarzyszenie Odnowy Wsi Suliszewo otrzymało dotację na realizację zadania publicznego "Sztuka zderzenia, czyli Festiwal Wiekiskich Potyczek ze Sztuką". Celem projektu było wprowadzenie społeczeństwa wiejskiego w obszar sztuki współczesnej, łączenie tradycji (sztuka ludowa) ze współczesnością, równa-

nie poziomu edukacji artystycznej młodzieży, dorosłych i dzieci z terenów wiejskich, poprzez nowoczesne formy edukacji, ekspresji artystycznej (sztuka współczesna), działania innowacyjne, a także integracja społeczności wiejskiej powiatu drawskiego na obszarze aktywności artystycznej i promocji własnych działań twórczych.

Wyżej wymienione cele były realizowane poprzez cykl warsztatów, które odbywały się w świetlicy wiejskiej w Suliszewie od końca czerwca do listopada.

Warsztaty odbywały

się co dwa tygodnie. Pierwsze spotkanie, które poprzedzono w Suliszewie odbyło się z udziałem dzieci z czterech świetlic wiejskich gminy Drawsko Pomorskie. Jest to efekt współpracy organizatorów projektu z Drawskim Ośrodkiem Kultury.

Tematem wiodącym warsztatów była wycinanka ludowa, która jest sztuką przede wszystkim Polską. Nie zna jej w takiej postaci żadna inna kultura ludowa Europy.

W ramach wspólnych działań w zakresie sztuki współczesnej "Malarstwo gestu" powstały cztery obrazy inspirowane malarstwem amerykańskim lat 60-tych. Było to ekspresyjne rozlewianie farb na podkładzie kartonowym.

Wycinanka ludowa pojawiła się jeszcze na następnych warsztatach: - jej wykorzystanie jako jako haft na tkaninie oraz odbijanie wzorów wycinanki ludowej na tkaninie metodą ręcznego uproszczonego sitodruku.

Kolejne warsztaty to "czterno korale". Korale nieduże były ozdoba światelnego, paradnego stołu i stanowiły widoczny dowód na dobrożamocność. Zajęcia polegały na ozdabianiu czerwonych korali elementami sztuki ludowej. Ozdobione korale będą stanowiły część strojów, które powstaną jako element końcowy projektu i będą służyły przy prezentacji Stowarzyszenia na różnego rodzaju festynach dożynkowych.

Prace wykonywane w trakcie dotychczasowych zajęć były prezentowane 4 października na Festiwalu Sztuki Ludowej w Kosobudach. W ramach kontynuacji warsztatów z koronarką powstaną kolejne prace, które będą prezentowane na wystawie w Starostwie Powiatowym w Drawsku Pomorskim.

Gratyna Dudka

Realizatorzy: Stowarzyszenie Odnowy Wsi Suliszewo, Partnerzy: Stowarzyszenie ProArte, Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich w Suliszewie, Dofinansowanie: Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim, Urząd Miasta Złocieniec

Czaplinek podpisuje umowę

W dniu 19.10.2009 r. Burmistrz Czaplinka Barbara Michalczyk podpisała w imieniu Gminy Czaplinek umowę o dofinansowanie przyznane ze środków unijnych na realizację inwestycji gminnych.

Pierwsza umowa dotyczy przedsięwzięcia przebudowy świetlicy wiejskiej w Broczynie. Dotacja w kwocie 114,619 zł, stanowiąca 61% całkowitego kosztu kwalifikowalnego projektu, została przyznana w ramach działania "Odnowa i rozwój wsi" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Zakończenie realizacji zadania zaplanowane jest na przedsięwzięcie 2010 roku. W ramach przedsięwzięcia zostaną przeprowadzone roboty budowlane związane z wymianą dachu, stolarki okiennej i drzwiowej, prace związane z elewacjami i fundamentami, z instalacją sanitarną i instalacją elektryczną oraz powstanie podjazd dla osób niepełnosprawnych.

Druga umowa dotyczy przedsięwzięcia pn. Poprawa dostępności komunikacyjnej miasta Czaplinka poprzez budowę nawierzchni dróg gminnych w ulicach Wiejskiej i Akacjowej. Na realizację tego projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na

lata 2007-2013 Poddziałania 2.1.2 Lokalna infrastruktura drogowa, została przyznana dotacja w kwocie 766 222,77 zł, która stanowi 50% całkowitego kosztu kwalifikowalnego. Całkowity koszt inwestycji według kosztorysu inwestorskiego, łącznie ze wszystkimi kosztami niekwalifikowanymi i poniesionymi do tej pory, wynosi 2 159 096,51 zł. Zadanie będzie realizowane w latach 2010-2011 w 2010 ulica Akacjowa i w 2011 ulica Wiejska.

W wyniku realizacji projektu powstanie nawierzchnia jezdni i chodników z kostki brukowej betonowej na podbudowie z kruszywa stabilizowanego cementem; w ulicy Akacjowej o długości 361 m i ulicy Wiejskiej o długości 624 m. Zrobiony zostanie także dojazd do ul. Wiejskiej o długości 60 mb oraz oświetlenie drogowe w postaci 32 punktów oświetlenia.

Powstała w ramach projektu infrastruktura znacznie poprawi dostępność komunikacyjną w obszarze objętym oddziaływaniem projektu. Zostanie zapewniony bezpośredni dostęp do nieruchomości przy ulicach Wiejskiej i Akacjowej, jak również do ulic dojazdowych do nich, tj. ulicy Jarzębinowej, Kaszaniej i Brzozowej.

(UM Czaplinek)

Humor

Jasio przychodził po dwudniowej nieobecności

w szkole a pany pety,

- Jasiu dokoła wczoraj nie byłeś w szkole?

- Musiałem prowadzić krowę do byka!

- A nie mógł tego zrobić ojciec?

- Nie proszę pani, to musiał zrobić byk!

Hrabia:

- Janie, czy u nas w ubikacji są dwa sznurki,

czy jeden?

- Jeden.

- W takim razie posprzątaj proszę pod zegarem.

ABC ... Lokalnej Grupy Rybackiej

Jak już pisaaliśmy w październikowym wydaniu, na terenie Powiatu Szczecińskiego i Powiatu Drawskiego we wrześniu powstało Stowarzyszenie Lokalna Grupa Rybacka (LGR) pod nazwą "Partnerstwo Drawy" z siedzibą w Szczecinku.

Obecnie Komitet Założycielski sfinalizował etap rejestracji Stowarzyszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym w Koszalinie. Dobiegają końca rozmowy z przedstawicielami Gmin o terenie objętu Powiatów. Są już podjęte pierwsze pozytywne uchwały Gmin o przystąpieniu do omawianego projektu. Należy tu wymienić Gminę Borne Sulino, która jako pierwsza i bez zbędnej zwłoki przystąpiła do Stowarzyszenia.

Warunkami, które należy spełnić aby ubiegać się o dofinansowanie w ramach osi priorytetowej 4 (projektu PO RYBY) na lata 2007-2013) są:

a) "rybackość", czyli niezbędna liczba osób zatrudnionych w rybnictwie (wzaskalni "rybackości" danego obszaru określa się liczbą osób zatrudnionych w sektorze rybnictwa na 1000 mieszkańców obszaru)

b) wsparcie dotyczy całego obszaru objętego programem, a nie konkretnych beneficjentów

c) utworzenie partnerstwa trójsektorowego (d) stworzenie Lokalnej Grupy Rybackiej (rejestracja odpowiedniej formy prawnej dla stowarzyszenia zgodnie z art. 16 ustawy o wspieraniu zrównoważonego rozwoju sektora rybnictwa z udziałem Europejskiego Funduszu Rybnictwa)

e) Lokalna Strategia

Rozwoju Obszarów Rybackich opracowana przez członków LGR

Przyszli Beneficjenci w ramach pomocy finansowej na realizację celów będą mogli liczyć na dofinansowanie tych projektów, które są zgodne z lokalną strategią rozwoju obszarów rybackich (LSROR) i będą realizowane na obszarze gmin objętych LSROR.

Pomoc finansowa obejmować ma realizację operacji wzmocniających konkurencyjność i atrakcyjność obszarów zależnych od rybactwa (m.in. wyposażenie miejsc świadczących usługi dostępu do sieci internetowej; budowy, przebudowy, remonty obiektów małej architektury służących funkcjonowaniu w transporcie publicznemu; rewitalizacja miejscowości przez realizację projektu dotyczącego remontu chodników, parkingów, ścieżek rowerowych, terenów zielonych, obiektów publicznych; remont lub odbudowa zabytków; organizowanie kół zainteresowań dla dzieci i młodzieży; budowa lub remonty infrastruktury turystycznej takich jak: przystanie, kąpieliska, miejsca wypoczynkowe, dostosowanie obiektów turystycznych do potrzeb osób niepełnosprawnych, tworzenie muzeów, skansenów prezentujących lokalne rzemiosło, sztukę i obyczaj.

Wsparcie finansowe na realizację operacji reorientacji działalności gospodarczej i dywersyfikacji zatrudnienia osób mających pracę związaną z rybactwem, w drodze tworzenia dodatkowych miejsc pracy poza sektorem rybactwa obejmuje: budowę, przebudowę, wyposażenie obiektów, w których ma być lub

będzie prowadzona działalność gospodarcza; zagospodarowanie terenów przeznaczonych na działalność gospodarczą; kursy, szkolenia, studia, staże i inne formy.

Dofinansowane mogą być również projekty związane z podnoszeniem wartości produktów rybactwa. A mowa tu o: tworzeniu, rozwoju systemów sprzedaży produktów rybactwa, naprawy i konserwacji statków i łodzi; działalności prawniczej, rachunkowo-gospodarczej, w zakresie architektury i inżynierii oraz działalności sportowa, rozrywkowa i rekreacyjna. W ramach operacji związanej z ochroną środowiska i dziedzictwa przyrodniczego na obszarach zależnych od rybactwa w celu utrzymania ich atrakcyjności pomoc finansowa obejmuje inwestycje melioracyjne, budowa i zabezpieczenie szlaków wodnych, renowacja i oznakowanie kąpielisk oraz pomników przyrody, itp.

Jak wynika z powyższego zakres operacji, które mogą liczyć na dofinansowanie w ramach projektu "PO RYBY" jest szeroki. Niewątpliwie dla przyszłych finalnych Beneficjentów wskazane jest niezwłoczne podjęcie niezbędnych działań w celu przystąpienia do Stowarzyszenia.

Wszelkie informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Szczecinku przy ul. 28-Lutego 16 pod numerem telefonu (094) 37-292-63 lub w siedzibie biura LGD w Złocieniu przy ul. Stary Rynek 6, numerem telefonu (094) 367-00-84.

Opracowali:
Izabela Urbańska
i Dariusz Siubdzia

CZAPLINKA PRZYGODA Z TEATREM

Zaczęło się szesnaście lat temu. W Czaplneckim Ośrodku Kultury, jego pracownica, Ewa Tamulewicz, wpadła na pomysł stworzenia teatru dziecięcego. Początkowo miał to być teatr dramatyczny, niestety bardzo szybko okazało się, że w jego funkcjonowaniu przeszkadza przyczyną brak pieniędzy na dostawienie wszystkiego, a na wypracowanie kostiumów przede wszystkim. Pani Ewa wpadła na nowy pomysł. Postanowiła stworzyć teatr "cienia". Najpierw były eksperymenty ze zwykłą żarówką. Potem doszedł dźwięk na całą scenę ekran, który założyła sama uszyła.

Dzieci od samego początku chętnie uczestniczyły w eksperymentach i wkrótce na scenie gościł pierwszy spektakl – "Kije samobiję". Spodobał się on dziecięcej publiczności. Podobała się zwłaszcza nowa technika wyrazu artystycznego. Zespół postanowił, że będzie wystawiał bajki. Boć to nie tylko lektury, ale również przedstawienia przyciągające uwagę lokalnych sukcesów, pani Tamulewicz postanowiła pokazać możliwość teatru dziecięcego szerszym kręgiem odbiorców. Pojechali na ogólnopolski przegląd teatru do Puław i... odnieśli sukces. Na czterdziestu występujących zespołów jeden jeden prezentował podobnej techniki co grupa czaplnecka.

Dziecięca trupa z Czaplnecka nie była liczna. Składała się z dziesięciu osób. Młodzi aktorzy występowali przez siedem lat dając spektakle w trudnej technice teatralnej podobnej nie do teatru chińskiego, czy hiszpańskiego. Ale



podopieczni pani Ewy eksperymentowali również ze spektaklami teatru ruchu czy pantomimy. Pojechali nawet na warsztaty prowadzone przez znanego artystę-mima Ireneusza Krosnego. Chcieli się rozwijać, pracować. Byli ograniczeni wiekowo. Teatr "Bajera" składał się bowiem z dzieci w przedziale wieku od czwartej klasy szkoły podstawowej do drugiej klasy gimnazjum. W miarę upływu czasu aktorzy się wymieniali, ale w Czaplnecku nie brakło dzieci zdolnych i chętnych do pracy scenicznej.

A praca w teatrze "cienia" to rzecz nie łatwa. Tu aktor musi pokazać emocje w sposób nieverbalny, nie może grać mimiką, bo twarz nie widać. Wszystko trzeba pokazać za pomocą cienia rzucanego na ekran, by pokazać sens graney sztuki trzeba swego rodzaju mistrzostwa... przecież grają dzieci. Duży sukces nie tylko lokalny, ale także wojewódzki odniosła sztuka autorstwa Ewy Tamulewicz – "Bajka o rybie Czaplnecka" - historia zapożyczona z miejscowej legendy.

Czas teatru "cienia" dobiegł końca, ale pani Ewa zaczęła eksperyment-

ować z innymi formami teatralnego wyrazu, m.in. z lalkami. Lecz nie były to zwykłe spektakle lalkowe. Entuzjastka niezwykłych form teatralnych wymyśliła sobie teatr "czarny". Jego domeną były aktorzy odziani w czerni, operujący lalkami oświetlonej jedynie przez lampy fluorescencyjne. Teatr "czarny" funkcjonuje w Czaplnecku od 2001 roku. Osiem lat. Zasła w nim jednak zasadnicza zmiana. Dzis to nie dzieci występują w spektaklach a... emeryci z Klubu Seniora. Dzieci zrezygnowały. Pochłonęły one obowiązki szkolne oraz komputery i sporty ekstremalne. Na teatrze brakło im już czasu. Czaplneckich emerytów romans z teatrem zaczął się trzy lata temu.

Wszystko odbyło się niewinnie. Seniorzy pojechali do Szczecinka na przegląd zespołów kabaretowych. Tak im się te występy spodobały, że wystosowali apel do dyrektora Ośrodka Kultury z prośbą o umożliwienie utworzenia grupy scenicznej. Trafili pod skrzydła pani Ewy. Zafascynowany kabaretem rozpozyczył występy od przebrzonego na te formę teatralną spektaklu "Królowa Śnieżka i krasnoludki". Uczestniczyli z zapalem i zaangażowaniem w próbach. Praca przyniosła efekty. Na wojewódzkim przeglądzie amatorskiego ruchu scenicznego w Świdwinie nie znaleźli sobie rówieśnic, przywieźli nagrodę. W tej seniorskiej, grupie aktywnej, grupie ciekawa jest średnia wieku. Wynosi siedemdziesiąt lat, przy czym najstarszy aktor jest już po osiemdziesiątce. Wszyscy są niesłychanie energiczni i żywotni. Postawili te na swoim. Dają programy kabaretowe. Na wszystkie praktyczne okazje. Na Mikołaja i Święto Pracy, na Wielkanoc i festyny... Są lubiani przez publiczność. Ostatnim przedstawieniem, nad którym pracują seniorzy jest spektakl teatru "czarnego" p.t. "Tęczowe królestwo". Mają go przedstawić na przeglądzie wojewódzkim. Znowu chcą wygrać.

Walne Zgromadzenie LGD

Na początku października w Sali Narad Urzęd Miejskiego w Złocieniu odbyło się walne zgromadzenie członków Lokalnej Grupy Działania "Partnerstwo Drawy".

Podczas spotkania uchwalono projekt budżetu na rok 2010 i zatwierdzono budżet do końca 2009 r. Omówiono również zmiany wprowadzone do Lokalnej Strategii Rozwoju, wynikające z konieczności aktualizacji LSR do nowych rozporządzeń, ministerialnych. Konieczne było dostosowanie procedur naboru wniosków do nowego rozporządzenia Ministra.

Na zebraniu podjęta została również uchwała o nowych składkach członkowskich LGD.

Podczas posiedzenia członkom LGD został również przedstawiony pierwszy numer naszego miesięcznika, który spotkał się z niemałym zainteresowaniem.

Redakcja



::: Do redakcji

Z zainteresowaniem przeczytałam pierwszy numer ECH. Gratuluję świetnej inicjatywy i oczekuję na następny, mam nadzieję, również ciekawy miesięcznik. Życzę wielu czytelników i serdecznie pozdrawiam

KM

Witam,

z przyjemnością poczytałem sobie co tam się dzieje w "moich" stronach. Nie jest mi dane być na miejscu więc miło poczytać o tym i o owym. Wyjdaje mi się że pismo z racji obszaru który ma zamiar obejmować jest dobrym przedsięwzięciem, platformą wymiany informacji. Sporo też literówek się trafia ale to z czasem się przetrze, więcej pracy.

Pozdrawiam
Janek Grzymała
Czaplneck/Inowrocław

i n f o r m a c j a

kontakt z redakcją

tel. 512 353 223

Jerzy J. Karkoszka

BAZA LUDZI UMARŁYCH

Dom Pomocy Społecznej dla osób ze schorzeniami psychicznymi w Darskowie powstał w 1990 roku. Wtedy to sukcesywnie zaczęli napływać pierwsi mieszkańcy ośrodka. Niektórzy z nich żyją tu już od początku. Dziewiętnaście lat. Jednym z nich jest obecny przewodniczący Rady Mieszkańców – Wiesław Nowacki. Pozostali przychodzili stopniowo... Obecnie mieszka ich tu siedemdziesięcioro dwoje. Większość z mieszkańców to ludzie po czterdziestym roku życia. Wszyscy mają wspólną cechę, są chorzy na jakąś chorobę psychiczną – na tyle poważną, że nie pozwala im samodzielnie funkcjonować w społeczeństwie. Najczęstsza z chorób spotykaną wśród żyjących tu ludzi jest schizofrenia, niektórzy mają różnego rodzaju psychozy, charakteropatie, czy psychopatie. Kiedy są w domu – są w stanie remisji, czyli nieaktywności choroby, gdy następuje nawrót schorzenia idą do szpitala psychiatrycznego.

Dzisiaj w szpitalu jest



72 osób, niektórzy już pół roku. W domu są ludzie z różnych warstw społecznych. Jest kilku inżynierów, jeden pulkownik, lekarza, dziennikarza, nauczycielka, paru murarzy, malarz pokojowy, stolarki kilkanaście osób bez zawodu z rentami socjalnymi, to znaczy tacy, którzy chorują od dziecka i nie zdążyli, czy raczej nie mogli wypracować sobie renty pracowniczej. Ten prze-

krój ludzki doskonale obrazuje fakt, że choroby psychiczne są demokratyczne, że dotykają wszystkich bez względu na status społeczny. Żyją więc razem, a raczej obok siebie. Nie nawiązują bliższych przyjaźni. Większość ma swój własny indywidualny świat, w którym tkwi. Owszem, rozmawiają ze sobą, czasem nawet się śmieją, ale najczęściej jest to historyczny śmiech chorobowy.

Bardzo wielu pensjonariuszy jest uzdolnionych plastycznie. Spotykają się codziennie u Ani Łozińskiej – terapeutki zajęciowej i malują, rysują, wyszywają. Ich prace ozdabiają korytarze pałacu, a kilkanaście spośród nich wychatało do innych domów, tak w formie prezentu jak i zakupionych przez ich mieszkańców. Kilku innych domowników jest uzdolniona muzycznie – tańczą i śpiewają.



Tworzą grupę taneczno-wokalną, która reprezentuje "pałac" na różnego rodzaju przeglądach i festiwalach. Mają spore osiągnięcia. Jednym z ostatnich było zwycięstwo pierwszego miej-

scą na V Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Zolnierskiej w Bornem Sulińskim. Zespołem kierują, wspomniana już **Ania Łozińska** oraz fi-



zjoterapeutka **Jola Kisiel-Witkowska**, zaś wspaniałe głosy solowe formacji dają: kontralt – mieszkanka **Renata Ko-**

Na południowo-zachodnim krańcu wsi Darskowo, w pięknym angielskim parku, stoi zbudowany w 1780 roku przez Krzysztofa von Doeberwitz, pałac. Jest odrestaurowany, wdziczy się swoją świetnością. Latem często przychodzą tu turyści, nierzadko zagraniczni. Robią zdjęcia. Nie wiedzą, że ten wspaniały przybytek to swego rodzaju

chce, bądź nie jest w stanie zmusić się do jakiegokolwiek wysiłku intelektualnego. Czasem jedynie biorą oni udział w konkursach sportowych podczas organizowanych co miesiąc dni sportu. Nawet podczas robionych regularnie zabaw i dyskotek nie ma wielu bawiących się, większość po prostu woli leżeć na wygodnych tapczanach w swoich komfortowo wyposażonych pokojach, z których każdy praktycznie ma telewizor czy radio. Czekają tak półdrzemając od posiłku do posiłku, które to serwuje kierowana przez **Marię Dzwonek** kuchnia.

Mieszkańcy nie narzekają na jedzenie. Jest ono bardzo urozmaicone: schabowy czy szynka albo kurczak często goszczą na talerzach domowników. Zawsze jest surówka albo jakieś

wych i niemożliwych miejsc. Znajduje przyciędli. Jest już takich dwóch. Pierwszy z nich to starosta drawski **Stanisław Cybula** – robi bardzo dużo dla domu, załatwia dotacje, patroluje wielu poczynaniem dyrektorki. Drugi to dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy – **Henryk Andralojc**. Ten pan z kolei pomaga znaleźć odpowiedzialnych i fachowych pracowników i tacy właśnie pracują w "pałacu". Są jak sól ziemi, dają z siebie wszystko – i czas, i zaangażowanie, dużo ciepła dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców...

Mieszkańcy zaś snują się leniwie po pałacu. Pałają namiętnie pierośry i uśmiechają się z rzadka. Mają smutek w oczach. Większość z nich ma tylko jedno marzenie. Mianowicie takie, że któregoś dnia

Dni Kultury Chrześcijańskiej

W Złocienieckiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbyły się pierwsze w historii Dni Kultury Chrześcijańskiej, zorganizowane z okazji 31. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na Papieża. Pomysłodawcą i głównym organizatorem była Akcja Katolicka. W całej diecezji jest to dopiero druga tego typu inicjatywa.

Podczas tygodniowych obchodów Dni Kultury Chrześcijańskiej w kościele WNNP odbyły się liczne koncerty, m.in. chóru parafialnego ECHO, zespołu młodzieżowego CANTABO, Złocienieckiej Orkiestry Dętej, czy Zenskiego Chóru Kameralnego CANTO LIBERO z Drawsku Pomorskiego. Oprócz wspaniałej muzyki, uczestnicy Dni mogli zobaczyć prezentację "Ocalić od zapomnienia" przygotowaną przez młodzież Gimnazjum nr 1 im. Bohaterów Monte Cassino w Złocieniu oraz "Jestem radosny, wy też bądźcie" opowiadająca o artystycznej drodze Papie-

ża-Polaka, którą przygotowały dzieci i młodzież ze Złocienieckiego Ośrodka Kultury.

Podczas Dni Kultury Chrześcijańskiej odbył się również IX Złocieniecki Bieg Papieski zorganizowany przez Ośrodek Sportu i rekreacji.

Jak na pierwszego tego typu imprezę w Złocieniu, spotkała się ona z dość licznym odzewem ze strony mieszkańców. – Codziennie przychodziło ok. 100-150 osób. Jak na pierwszy raz to wcale nie mało. – powiedział Redakcji ks. Wiesław Hnatęjo CR, który czuwał nad organizacją i przebiegiem obchodów. W związku z zainteresowaniem Akcji Katolicka planuje, by Dni Kultury Chrześcijańskiej stały się imprezą cykliczną. Na przyszły rok organizatorzy chcą zaprosić gości – artystów nie tylko z okolicy, ale i z całej Polski. Trzymamy kciuki i zachęcamy pozostałe parafie do podejmowania podobnych inicjatyw.

Magdalena Braniacka

ktos ich stąd zabierze. Pokocha, przytuli. Smutna prawda jest taka, że na te 72 osoby z DPS-u, zaledwie pięć utrzymuje kontakty z bliskimi. Reszta została odroczonej przez rodziny, wyrzucona z domów, serce, pamięci. Matki, żony, dzieci i pozbyły się trudnego, życiowego balastu.

I właśnie dlatego ludzium tym z dnia na dzień obumiera coraz bardziej dusze.

I właśnie dlatego, mimo swego całego przepychu i splendoru, pałac w Darskowie jest bazą ludzi umarłych...

Jerzy J. Karkoszka

Foto:

1. Dom Pomocy Społecznej w Darskowie.

2. Ania Łozińska w pracowni terapii zajęciowej.

3. Daniel Szulc i Wiesław Nowacki w swoim pokoju.

WASPIERAMY SPOŁECZNIKÓW

Z burmistrzem gminy Drawsko Pomorskie - Zbigniewem Ptakiem - rozmawia Jerzy J. Karkoska

Red: Jaka jest rola organizacji pozarządowych w rozwoju gminy Drawsko Pomorskie?

Z.P.: Uważam, że organizacje pozarządowe są bardzo ważne dla rozwoju gminy, a ich działalność jest istotną częścią społeczeństwa demokratycznego oraz elementem aktywizującym społeczność lokalną. Doceniamy aktywność organizacji pozarządowych działających na terenie naszej gminy i wdzięczność ich coraz większą rolę w rozwią-

cel dotacje. I tak przekroń jest dość szeroki, bo z jednej strony są to organizacje działające na rzecz sportu i rekreacji jak kluby sportowe, wymienię tu "Drawę", "Olimpijczyka". Zresztą nie Sportu Międzyszkolnego, klub "Oyama", dajemy także środki na taka działalność jak Klub Abstynentów "Przystań". Związek Inwalidów i Renesans, wspieramy klubowiczki "Cariasy" które działają w sferze opieki społecznej i te właśnie organizacje, które wymieniam są naszymi głównymi beneficjentami. One się do nas zwracają ale one też przynie działają i to ta działalność bardzo pozytywna.



Jerzy J. Karkoska

Zbigniew Ptakiem

waniu problemów i zaspokajaniu potrzeb lokalnej społeczności gmina Drawsko Pomorskie może planując współpracę na wyznaczonej przestrzeni. Takim jej wynikiem jest rozmię powołanie współpracy z organizacjami pozarządowymi, który ustala zasady, formy oraz obszary tejże współpracy.

Red: Jak zaciętnie się współpracują z organizacjami społecznymi?

Z.P.: Powie powiedzieć to w Zakresie, który wynika z ustawy i kompetencji samorządu, to gwarantujemy ze swojej strony taką rzetelną działalność. Na działalność publiczną przekazaliśmy w bieżącym roku 250 tys. złotych. W budżecie każdego roku przekazane są środki na działalność organizacji pozarządowych, odbywają się raz w roku spotkania informacyjne - szkolenia - na jakiej zasadzie i w jakim trybie te organizacje mogą składać wnioski na wdrożenie swoich zadań. Z naszego doświadczenia wynika, że na tej płaszczyźnie to zaciętniejsze jest bardzo duże i nie wymaga jakichś niekierunkowanych działań. Natomiast teraz istota sprawy. Powie powiedzieć, że na przestrzeni ostatnich trzech lat, są samo zainteresowanie organizacji pozarządowych co do terminu składania wniosków, terminów ich realizacji, składania sprawozdań, pozostawia wiele zastrzeżeń. Ale to wynika z tego, że większość osób w tych w tych organizacjach pracuje społecznie. Ale pomagamy, jeżeli tylko możemy to wychodzimy naprzeciw i pomagamy.

Red: Skąd czerpie są środki na pomoc organizacjom pozarządowym?

Z.P.: Są to środki pochodzące z budżetu. Zawsze do 15 października każdego roku budżetowe wnioski o dotacje powinny być złożone i na podstawie tych wniosków idzie dofinansowanie przedstawiła Radzie Miejskiej burmistrz. Nie są to środki male ale też nie są to środki w pełni zaspokajające oczekiwania wnioskodawców, gdyż wychodzą z założenia że są jeszcze inne źródła finansowania tych projektów.

Red: Z jakimi organizacjami na terenie gminy macie najbardziej zaciętną współpracę?

Z.P.: Generalnie wspieramy zadania publiczne realizowane przez organizacje powołane, złączając te zadania i działając na ten

... Gawędy o sztuce ludowej.

Dekoracyjność haftu ludowego

Haftciarstwo należy do najstarszych dziedzinek rzemiosła ludowego. Haft, obok koronki, naszywania, sznemanika i aplikacji był podstawowym sposobem przystrojania stroju ludowego, stanowił najważniejszą część jego zdobieni i był zarazem jednym z najpiękniejszych sposobów zdobienia tkanin użytkowych - obrusów, narzut, serwet i poszewek. W haftu podzwała też na wykonywanie obrazów o wielokieralnej tematyce.

Haftowanie to nie innego jak zdobienie tkaniny przy użyciu jedno- lub wielobarwnych nici z zastosowaniem różnego rodzaju ściągawek i technik wykonywania.

Haft powstał z konstrukcyjnego zszywania dwóch części tkaniny i początkowo miał udział pasowy. Powstałe z czasem wyszycia występujące w polskiej kulturze ludowej dzieli się na dwa rodzaje: hafty kładkowe i hafty tkackie, przewlekane i krzyżkowe i swobodnie nakładane na tkaninę - hafty płaskie, angielskie wykonane lancuskiem lub ściąganiem haftu.

W tradycyjnej kulturze chłopiejskiej wielu regionów zyciem i wyszywaniem zajmowały się kobiety, a umiejętności te nabywały od matki, babki, ciotki i siostry. W czasie wojny ścisłchaftciarstwo powstało z powodu niedawno. Wcześniej była to profesja rzemieślnicza, którą zajmowali się zawodowo przede wszystkim mężczyźni, mieszkańcy małych miast, miasteczek, a czasem także wiejskich szlachty. Swoje wyroby sprzedawali na targach jarmarkach za pośrednictwem wędrownych handlarzy przybywających do Polski nawet ze Słowacji, ale realizowali bezpośrednio zamówienia. Byli więc w kontakcie z różnymi częściami odzieży kobiecej i me-

roślinne, stosowane we wszelkiego rodzaju zdobnictwie od zarania dziejów.

Boгато wzorów, ale głównie kwiaty wyhaftowane ręcznie na częściach odzieży i strojów, miały za zadanie upiększać je wzbogacać, wyróżniać ich nosicieli, zapewniać im pewność, upamiętniać pewne wydarzenia i podkreślać swoją wartość oraz status społeczny i pochodzą. To jest swistość, odmienność, różnorodność, bogactwo form i specyfiki kolorów oraz regionalne właściwości charakteryzują zdobienia części stroju ludowego naszego w Polsce do pierwszej połowy XIX wieku, budź uwyrodniał w niektórych regionach naszego kraju. Należą do nich kobiece czepki, chustki, koszule, staniki, kaftanki, zapaski, spódnice oraz męskie sukmany, kaftany, kamizelki, koszule, a nawet spodnie.

W tradycyjnej kulturze chłopiejskiej wielu regionów zyciem i wyszywaniem zajmowały się kobiety, a umiejętności te nabywały od matki, babki, ciotki i siostry. W czasie wojny ścisłchaftciarstwo powstało z powodu niedawno. Wcześniej była to profesja rzemieślnicza, którą zajmowali się zawodowo przede wszystkim mężczyźni, mieszkańcy małych miast, miasteczek, a czasem także wiejskich szlachty. Swoje wyroby sprzedawali na targach jarmarkach za pośrednictwem wędrownych handlarzy przybywających do Polski nawet ze Słowacji, ale realizowali bezpośrednio zamówienia. Byli więc w kontakcie z różnymi częściami odzieży kobiecej i me-

Swoje przetwarzanie haftu zawięzają głównie sztuce ludowej i mimo stosowania w przemysle haftu komputerowego, nadal jest bardzo modny. Hafty przyciągają swoim pięknem, wciąż aktualne są ich walory dekoracyjne i użytkowe. W niektórych okolicach, np. na Kurpiach, Kujawach, w Wielkopolsce, w Żywiecku, Cieszyńskim kontynuują tworzyć haftownice, które utrzymuje się dzięki handlowemu zapotrzebowaniu Cepelli lub konieczności zycia nowych strojów dla tańcowo-wokalnych zespołów regionalnych. Innym powodem podtrzymywania ich stylizacji dawnych motywu haftciarskich stała się moda na ludowość.

Wielcy projektanci mody często prezentują kolekcje inspirowane haftem ludowym zaciępnym bogactwem wzorów nie tylko w pięknym prezentowanych ubiorach, Wiele sklepów oferuje haftowane paski, futerały, torbki, oraz biżuterię - kolczyki, broszki, bransolety i naszyjniki, które są pięknymi dodatkami do modnych kreacji. Niezwykle ważnym elementem ubioru haftem, jak i wykonanie dodatków może być posiadającym zajęciem dla każdego.

Wiele zainspiracji wyduwnictw dotychczas haftu ręcznego. Szczególnie polecam: *Żłobienki haftu ludowego, Jadwiga Turka, Wywrotnictwo Rea, Warszawa 1997*. *2. Polska hafty i koronki, Zdobienia stroju ludowego, Elżbieta Piskorz - Branekowa, Wydawnictwo Sport i Turystyka - Maza S.A. 2005*

Jadwiga Adrianowska

Haft powstał z konstrukcyjnego zszywania dwóch części tkaniny i początkowo miał udział pasowy. Powstałe z czasem wyszycia występujące w polskiej kulturze ludowej dzieli się na dwa rodzaje: hafty kładkowe i hafty tkackie, przewlekane i krzyżkowe i swobodnie nakładane na tkaninę - hafty płaskie, angielskie wykonane lancuskiem lub ściąganiem haftu.

W tradycyjnej kulturze chłopiejskiej wielu regionów zyciem i wyszywaniem zajmowały się kobiety, a umiejętności te nabywały od matki, babki, ciotki i siostry. W czasie wojny ścisłchaftciarstwo powstało z powodu niedawno. Wcześniej była to profesja rzemieślnicza, którą zajmowali się zawodowo przede wszystkim mężczyźni, mieszkańcy małych miast, miasteczek, a czasem także wiejskich szlachty. Swoje wyroby sprzedawali na targach jarmarkach za pośrednictwem wędrownych handlarzy przybywających do Polski nawet ze Słowacji, ale realizowali bezpośrednio zamówienia. Byli więc w kontakcie z różnymi częściami odzieży kobiecej i me-

Folkowe impresje Teatru Mody

Kolekcje zaprezentowane scenicznie na Festiwalu Wiekich Potyczek ze Sztuką w Kosobudach nawiązywały do artystycznego rzemiosła ludowego.

nastrojem tworzonym przez dobraną muzykę i budowaną żywo przez Sarg i Anię, pokierowanie w scenę lekkości, delikatnych, w жієnskich barwach tkanin, które nadeły scenie tematycznego klimatu i stanowiły to do dalszej prezentacji.

Wjęście I - "Jesien" pokaz z cyklu "Cztery pory roku". Inspiraacja poetycko-muzyczna: "Jesień" Antonio Vivaldi - "Zaczęni od Bacha" - Zbigniew Wodecki. Inscenizacja: Jerzy J. Karkoska, muzyka: Jerzy J. Karkoska, kostiumy: Jerzy J. Karkoska, scenografia: Jerzy J. Karkoska.

Modelki pokazywały współczesne ubiory ze skóry (spódnice i gorsety), których surowości materiału, jesienią nadeły scenie tematycznego klimatu i stanowiły to do dalszej prezentacji.

Scenografia - personifikacja por roku: Pani Lato - Sara Rybarczyk i Pani Jesień - Ania Bąkowska; nadanie strojem stylizacji wymowy plastycznej i charakteru zapowiadanej prezentacji mody. Scenografia otulona tajemniczym

Modelki pokazywały współczesne ubiory ze skóry (spódnice i gorsety), których surowości materiału, jesienią nadeły scenie tematycznego klimatu i stanowiły to do dalszej prezentacji.

muzyka ludowa. Inspiracja twórcza - piękno i kunszt haftu ludowego.

Prezentowane ubiory z workowej surowości nawiązywały do hasła programowego inspirowanego "Festiwalu ziemianka" i wyrażały niekonwencjonalne podejście do tworzenia, jakie stanowił materiał workowy. Surowość materiału łamyła fason ubiorów - współczesne modele spódnice, sukienki, bluzki i bluzki. Wskazywały naśrodku strojów nadawały ręcznie haftowane dodatki oraz piękne hafty naniesione bezpośrednio na ubiory.

siłę wyrazu prezentowanych ubiorów.

W roli modelki wystąpiły uczennice Gimnazjum nr 1 w Kłocienicy: Ania Bąkowska, Jola Złocińska, Marta Pikula, Sara Rybarczyk, Natalia Serwicka, Elwina Soroka, Karolina Tosi, Olivia Tran, Agnieszka Turak.

Przygotowanie muzyki - Krzysztof Andrejczkowski. Projekt i wykonanie ubiorów - Julita Adrianowska. Asystentką i bluzki - Ania Bąkowska, Bąkowska, Pomyśl i realizacja - Jadwiga Adrianowska. Hasło - "Pokaz mody inspirowany sztuką ludową" jest finałem warsztatów dofinansowanych przez Starostwo Powiatowe w Dziadowie i Urząd Miejski w Płociczce. **Jadwiga Adrianowska**

Falszerze czy kopisic obrazów?

raz, w szczególności sposobów mieszania i nakładania farb w celu otrzymania właściwego efektu.

mentów obrazu we właściwych proporcjach uczestnicy pracowali jak prawdziwi kopisic i falszerze.

W tym celu reprodukcji obrazu o wymiarach 98cmx70cm podzielono na kilkanaście równych pól. Na tyle samo pól podzielono zagruntowane podobrazie, na którym powstawała kopia.

Trzeba wiedzieć, że kopia dzieła to nie fałszerstwo. Wielu malarzy, dla poznania tajemnic warsztatowych twórczego dzieła, kopiowało swoich mistrzów, także van Gogh. Handel kopiami obrazów stał się bardzo popularny.

Ale należy pamiętać, że kopia musi być namalowana w innym formacie niż oryginał i zawierać podpis (sygnaturę) osoby, która je wykonała.

Falszerstwo obrazów jest procederem zmierzającym do tworzenia innych dzieł i sprzedawania jako oryginałów oraz do precyzyjnego fałszowania dzieł i wprowadzania

na rynek jako obrazy oryginalne. Dla zainteresowanych tematyką polecam książkę: - Jan Świeżyński, Grabieży kultury i fałszerze sztuki, Warszawa 1986

ora z czasopiśmie "Wiedza i Życie" listopad 2004, "Naukowe na tropach fałszerstwa" Witolda Sadowskiego. **Julita Adrianowska**

MOJE MUZYCZNE PASJE

O swojej długolletniej przygodzie z muzyką opowiada jej nauczyciel, multinstrumentalista, założyciel pedagogii i wychowawca młodzieży - mgr JÓZEF ZAWADZKI

To było dosyć dawno temu, chyba w 1961 roku. Miałem osiem lat. Do miejscowości, w której mieszkaliśmy - Bobrowa - przyjechał misjonarz. Miał habicja opiekowała się tamtejszym kościołem, więc zarówno przyjeżdżający ksiądz jak i misjonarz nocowali u nas w domu. Zakonnik przywoził ze sobą akordeon i wieczorami grał rozmaite pieśni, a myśmy śpiewali. Narrowało mi to, jak to jest, że w takiej skrzynki taka fajna muzyka leci. Pewnego dnia misjonarz pojechał do Złocieńca, ja zalogowałem akordeon na siebie i próbowałem grać. Nie wychodziło. Następnego dnia świętobliwy człowiek wjechał i zażądał, abym wiercie mamie dziurę w brzuchu aby mi kupiła harmonię. W marcu, tuż przed moimi imieninami, mama pojechała do Koszalina i kupiła mi dziecinnie akordeon „Echo” - taki 32-basowy. U nas w Bobrowie nie było nauczyciela muzyki, chodziliśmy więc do takiego wiejskiego grajka aby mnie uczył. Każda lekcja kosztowała butelkę wina i trwała dopóki, dopóki wino było w butelce. A on pił szybko. Moi rodzice załatwili mi więc lekcje u pana Antoniego Gadziny, słynnego

w całej okolicy kapelmistrza orkiestry dętej przy fabryce włókienniczej w Złocieńcu. Jeździłem więc z wioski do miasta na rowerze, akordeon wozłem na plecach. Kiedy już jako tako potrafiłem grać, zapisałem się do Ogólnego Muzyycznego w Drawsku. Tam jeździłem już pociągami, póki nie zamieszkałymi w tym mieście. Tak było do końca szkoły podstawowej. W szkole średniej grałem już w zespole, nazywał się „WaDuFuZa” - od pierwszych liter nazwisk jego członków. Tam szlifowałem swoje umiejętności. Kiedy skończyłem szkołę, nie wiedziałem co robić. Mój wychowawca doradził mi, abym się kształcił jako nauczyciel muzyki. Przyznałem mu rację i zacząłem szukać szkoły wyższej. Najpierw złożyłem papiery do Szkoły Akademickiej w Bydgoszczy, ale okazało się, że w tym roku nie ma naboru na kierunek, który mnie interesował. Byłem trochę zrezygnowany lecz uczelnia przesała moje dokumenty do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy i ta właśnie uczelnia przesała mi zwołanie na egzaminy. Zaliczy-

łem je w dwóch etapach, na dodatek bez wiedzy rodziców. Dostałem się na kierunek muzyczny i dopiero kiedy przyjechałem do szkoły, zobaczyłem zawiadomienie, że jestem studentem i wzywają mnie do odbycia praktyki roku zerowego, moi rodzice mi

obecnie dyrygentem w Poznaniu, Walerian Krenz - dzisiejszy reżyser telewizyjny i ja. Podczas szkoły grałem na gitarach i śpiewałem pieśni a mnie przypadkowo udało się wygłaszać rozważania na temat wiary, miałem nawet zezwolenie od

litym także swoją kapelę. Muszę się pochwalić, że była niezła, do tego stopnia, że grałiśmy w Czechosłowacji z Marylą Rodowicz i z Ewą Bem podczas jej trasy koncertowej po naszym kraju.

Po zakończeniu nauki myślałem początkowo o pozostaniu w Bydgoszczy, ale w Drawsku zwerbowałem pracę w prowadzonym przez siebie liceum pan Czesław Krecisz. Zostałem nauczycielem muzyki. Pracowałem w ogólnoklasowej w zbiorczej szkole gminnej, w Szkole Oficerów Rezerwy zaliczyłem wojsko. Cały czas też prowadziłem też zespoły. Zaczęłem jeszcze na uczelni, gdzie jako student-wolontariusz kierowałem zespołem mandolinowym w szkole podstawowej. Po powrocie do Drawska założyłem w ognisku muzycznym zespół akordeonowy, składający się z trzech bardzo zdolnych uczniów. Z nimi to dawaliśmy koncerty wykonując utwory z repertuaru klasycznego tego instrumentu. Na konkursie wojewódzkim w Koszalinie zajęliśmy pierwsze miejsce, moi podopieczni dostali nagrody pieniężne w wysokości podobnej do nagród dla zespołu akordeonu, ja dostałem... dyplom. To był mój pierwszy sukces. Pierwszym zacząłem prowadzić rozmaitego typu zespoły przy szkole. Jedne się udawały inne... Wszystko zależało od chęci uczniów się. W 1984 roku za to, że byłem organista w kościele zostałem zwolniony z pracy w szkole zbiorczej, próbowałem mi na-

wet zabronić pracy w ognisku. Zaczęłem uczyć w szkole podstawowej w Ostrowicach - tam był bezpartyjny dyrektor, któremu nie przeszkadzała moja orientacja polityczna. W tejszej miejscowości - prowadziłem także w domu kulturę zespołu wokalnno-muzycznego „Szymani” oraz zespół ludowy „Marsyienki”. W roku 1985 pojechałem do Stanów Zjednoczonych gdzie pracowałem przez dwa lata jako nauczyciel muzyki w St. Ladislav Polish Supplementary School w Hempstead i śpiewałem w chorze polonijnym. Po powrocie do Polski powróciłem do pracy w resorcie edukacji i jednocześnie nadal w każdą niedzielę grałem w rozmaitych kościołach na organach. Pracowałem w Zespole Podstawowej nr 1 w Drawsku Pomorskim i skończyłem studia podyplomowe z zakresu przyrodopoznania obronnego, co mi pozwoliło nauczać tego przedmiotu także w szkołach ponadpodstawowych.

Czyniłem to aż do przejścia na emeryturę. W 2003 roku zdobyłem 3 miejsce w wojewódzkim plebiscycie „Głos Pomorza” „Belfera 6”. Była to dla mnie niesympatyczna nagroda, gdyż głosowali na mnie uczniowie. Dziś jestem instruktorem obrony cywilnej i ratownika ogólnego, prowadzę dwa zespoły ludowe: „Pomorzanek” z Suliszewa i „Radostki” z Linowa. Gram także w kościołach parafii Suliszewa, a także mam kilka uczniów, które gra, ale to już mój kolejny sukces. Bez muzyki nie potrafię żyć.

Jerzy J. Karkoszka

Spotkania z księdzem Isakowiczem

„Nazywała się Stasia Stefaniak. Miała 5 lat, kiedy ją brutalnie zamordowano rozpruwając brzuch i łamiąc ręce i nogi. Tylko za to, że była Polką...”

Takim wstępem rozpoczęło się spotkanie z ks.



pamięci uczniów, nauczycieli i pozostałych gości... Nie można przekreślać historii gruba kreska i nie zapominać, bowiem po jakimś czasie wróci do nas jak bumerang! – apelował ks. Isakowicz.

Tereny Pojezierza Drawskiego do dziś zamieszkują przesiadnięcy z kresów wschodnich. Niewiele jest dokumentów poświadczających o tych strasznych wydarzeniach na kresach, oni są dziś jedynymi świadkami. Ksiądz Tadeusz zasugerował młodzieży zebranej w szkolnej auli, by wysłuchali relacji swoich dziadków, rodziców – są oni żywym świadkiem historii, a ich relacje są równie cenne jak dokumenty pisane.

Po spotkaniu z ks. Isakowiczem zainteresowani mogli nabyć jego książkę poświęconą ludobójstwu, otrzymać pamiątkowy autograf, porozmawiać z autorem. Pytań było sporo - dlaczego ta historia do dziś jest przemilczana? Dlaczego tak się boimy o niej opowiadać? Dlaczego po 20 latach Wolnej Polski wciąż jest to temat tabu, o którym milczą nawet podręczniki do lekcji historii?

Ze Złocieńca ksiądz Isakowicz-Zaleski udał się do Szczecinka, gdzie spotkał się z mieszkańcami w Bibliotece Miejskiej.

Magdalena Braniecka



uwierzyli i załatwili stanę w Bydgoszczy. Kierunek muzyczny to taki bardziej artystyczny kierunek. Studiowałem więc grałem w różnych zespołach a nawet parałem się akterstwem. Niemal od początku byłem związany z księdzem Józefem. Był tam ksiądz Andrzej Grzeła, który jeździł po wiejskich parafiach z kazaniai misyjnymi swoim starym Fordem Taunusiem. My jeździliśmy z nim we trójce: Elżbieta Jednoróg, koleżanka która jest

biskupa. Te wyjazdy były bardzo dobre - poznaliśmy masę wspaniałych ludzi a także wielu sławnych księży. W tym samym czasie przystąpiłem do amatorskiego teatru studenckiego, gdzie grałem rozmaite role a wraz ze mną występował m.in. Antoni Szpak znany obecnie z kabaretu „Kikka”. Był to bardzo sympatyczne chęć. Studia ukończyłem na kierunku pianino, akordeon i flet prosty, trwały one cztery lata. W trakcie nauki stworzy-

JUBILEUSZ “POMORZANEK”

Drawsku Pom. zespół zdobył puchar. Kolejne lata to pasmo sukcesów. Dyplom i wyróżnienia spłyły się po każdym występie. Byli pięciokrotnie laureatami Srebrnej Malwy i czterokrotnie Brązowej Malwy na Prezentacjach Folkloru w Stacjach Pomorza Środkowego, wielokrotnie uczestniczyli w międzynarodowych Przyryckich Spotkaniach z Folklorem. Na ogólnopolskim Festiwalu Kultury Współczesnej Wolin'99 suliszewianki otrzymały nagrodę rzeczową ufundowaną przez dziennikarską oficynę wydawniczą. Dwukrotnie, w latach 2001 i 2002, zespół był gospodarzem draw-

skich prezentacji i odebrał na czas trwania tego festiwalu klucze od bram miasta. Tam śpiewaczki z Suliszewa zaprezentowały się na scenie ze znanym aktorem Wojciechem Siemionem. Zespół występował też na Festiwalu Kultury Ludowej w Czarnej, gdzie w latach 2004 i 2005 zajął odpowiednio drugie i trzecie miejsce odbierając nagrody pieniężne. W lipcu 05 “Pomorzanek” został zarejestrowany w Ogólnopolskim Rejestrze Zespołów Ludowych w Lublinie. Podczas swego długoletniego działalności artystki brały udział w radiowej ludowej liście przebojów prezentowanej przez Radio Koszalin w audycji “Po wje-

skich drogach”. Członkinie zespołu nie tylko śpiewają - wykonują także z sukcesami, wience dożynkowe. Występują na spotkaniach wigilijnych i wielkanocnych w takich weselach. Dziś w skład zespołu wchodzi: Mieczysław Andrakowski, Helena Szymczak, Teresa Kosdyk, Jadwiga Sudoł, Bronisława Borysińska, Dorota Dudzik, Maria Maksymiuk, Maria Kowalik, Krystyna Sularska, Lucyna Pochwa, Weronika Zbionik, Ryszard Słobczynski, Wiesław Szubert. Obecny instruktorem muzycznym jest mgr Józef Zawadzki. Za rok srebrny jubileusz. Życzymy wszystkim go najlepszego.

Jerzy J. Karkoszka



LUBIE WĘDKOWAĆ 2009

W dniu 18 października odbyły się spinningowe zawody wędkarskie z łodzi o Puchar Ziemi Złocienieckiej - "LUBIE WĘDKO-

WAĆ 2009". Organizatorem zawodów było Miejskie Koło "KARP" Złocieniec. Zawody rozegrane zostały na tzw. żywej rybce na przepięknym

akwenu Lubieszewo. W szranki zawodów stanęło 37 zawodników, którzy przyjechali do nas z Czaplinka, Koszalin, Mielnia, Piły, Ślawna, Lubieszewa oraz ze Złocienca. Zawodników przywitała piękna pogoda jak również obfite śniadanko. Po przywitaniu śniadkiem przez prezesa koła - Tomasza Łajczaka, odbyła się krótka odprawa techniczna, po której zawodnicy ruszyli na łowisko. Zawody trwały 5 godzin. A oto wyniki:

I miejsce Kowalski Waldemar szczupak 64,05 cm 1,750 kg Złocieniec;
II miejsce Paszkowski Ryszard szczupak 63 cm 1,449 kg Złocieniec;

III miejsce Kowalski Paweł szczupak 59 cm 1,288 kg Złocieniec;

IV miejsce Gancarz Jerzy szczupak 50 cm 0,763 kg Mielnio.

Złowionym rybom дарowano wolność by mogły uciecszy innych wędkarzy;



ników przez sędziego głównego - koleżankę z zaprzyjaźnionego koła z Czaplinka **Krystynę Gajewską** oraz wręczendo nagród przez Burmistrza Miasta Złocienca pana **Waldemara Włodarczyka**, zawodnicy poczęstowani zostali obiadem oraz mogli skosztować pierożka, pieczywego z grill-

W imieniu zarządu koła chciałbym gorąco podziękować wszystkim uczestnikom zawodów, panu **Waldemarowi Ganiszewskiemu** który był fotoreporterem, gospodarzowi ośrodka - panu **Bogdanowi Nowakowskiemu** oraz sponsorom: Przedsiębiorstwo Rybackie Złocieniec Sp z o.o., Burmistrz Złocienca - **Waldemar Włodarczyk**;

Urząd Miejski Złocieniec; Abro Plus - Miroslaw Piowowarczyk; Margip - Jozef Błaziejewicz.

Podziękowania kieruję również ekipie kolegów ze **Strazy Pożarnej**, która czuwała nad naszym bezpieczeństwem oraz kolegom z zarządu koła, którzy pomagali przy organizacji zawodów.

Dziękuję i zapraszam za rok. **KARP**



Magdalena Braniecka
mbraniecka@op.pl

:: Polecam

Jesienne klimaty

Przez cały listopad na ostatnim piętrze budynku PZM w Szczecinie będzie można oglądać wystawę fotografii **Magdaleny Branieckiej "Jesienne klimaty"**. Jest to seria zdjęć wielkoformatowych przedstawiających jesiń na Pojezierzu Drawskim. Wystawa w szczecińskiej Cafe 22 oprócz wspaniałych walorów artystycznych jest również elementem promocji naszego regionu w województwie, a każda tego typu inicjatywa jest cenna. To już druga tego typu wystawa - poprzednim razem, w cyklu "Wrzesniowe impresje" wystroj Cafe 22 zdobyły fotografie Magdy będące podsumowaniem sezonu letniego na naszych jeziorach. W niedalekiej przyszłości planowane są jeszcze dwie wystawy naszej redakcyjnej koleżanki w tym lokalu - **Pojezierze Drawskie zimą oraz wiosną na Pojezierzu**.

Szczegółowe informacje o wystawie dostępne są na www.cafe22.pl

Wydawca Echa nad Drawy i Gwdy
Mariusz Nagórski



Magdalena Braniecka
mbraniecka@op.pl



taką praktykę wędkarze z naszego koła stosują od kilku lat i na wszystkich zawodach ryby po zważeniu trafiają z powrotem do wody.

Po ogłoszeniu wy-

ła, a także domowych wypieków. Jeszcze długo po zakończeniu zawodów biesiadowano i rozmowom o przygodach wędkarskich nie było końca.



O „JELENIU”

Kolo Łowieckie "Jeleni" w Złocieniu powstało w 1954 roku, z inicjatywy leśników, którzy stanowią trzon koła po dziś dzień. Wśród założycieli wymienić należy Feliksa Krywiela, Marcina Wróbla, Bronisławę Furlepa i Tadeusza Krystyna.

Początkowo Kolo nosiło nazwę Kolo Łowieckiego nr 1 "Lis" w Złocieniu.

Obecnie Kolo Łowieckie gospodarze na obszarze liczącym sobie 6 150 ha, w tym 3 470 ha lasów. W obwodzie Kolo utrzymuje 4,8 ha poletek łowieckich, 7 paśników i 146 ambon. Każdego roku zwierzyna jest dokarmiana 65 tonami zwierziaków, buraków, kukurydzy oraz innych pasz. Dla poprawy warunków bytowych posadzone również na powierzchni około jednego hektara wierzbe paszowa oraz 0,6 ha drzew owocowych.

Działalność członków, poza opieką nad zwierzyną i zapewnianiu jej jak najlep-

szych warunków bytowych, polega również na aktywnym zwalczaniu kłusownictwa, które stanowi plagę od wielu lat. Podejmowane działania zapewniają odpowiedni stan zwierzyny, dogodne warunki rozwoju flory i fauny, a także dostarczają rozrywkę dla myśliwych i gości w postaci organizowanych połowań dewizowych, co zapewnia kolo niezbędne środki finansowe, zabezpieczając jego działalność statutową.

W ramach współpracy z Nadleśnictwem Kolo wykonuje poprawki w uprawach leśnych uszkodzonych przez zwierzynę oraz grodzi zagrożone powierzchni. Współpracuje również ściśle z Powiatowym Inspektorem Weterynarii, a dostarczane przez myśliwych próbki krwi i tuszy dzielnicy są podstawą do badań nad grasującymi wirusami zwierzętami. Edukacyjna działalność Kolo Łowieckiego

przejawia się poprzez organizację różnego rodzaju wycieczek do lasów i prowadzenie pogadanki wódz wśród młodzieży, które mają na celu propagowanie prawidłowego wizerunku łowiczwia. Przekazywane są informacje o występujących w lasach przedstawicielach flory i fauny, jak również sposoby ich podstawowej ochrony.

Wśród wielu działań podejmowanych przez Kolo, należy wymienić udział myśliwych w turniejach strzeleckich miast Złocieniec, Czaplinek i Drawsko Pom., czy też wystawę trofeów łowieckich, które można było podziwiać w Złocienieckim Ośrodku Kultury z inicjatywą Tomasza Niewiadowskiego. Ostatnim sukcesem strzeleckim było zdobycie wicemistrzostwa drużyny w składzie Celestyn Busza, Jerzy Wirzowski i Adam Nachman na powiatowych mistrzostwach strzeleckich powiatów świdwiskiego i drawskiego.

Kolo działa również ma polu religijnym. Członkowie ufundowali obraz św. Huberta, który wraz z kolekcją interesujących poroży i trofeów zdoby każdego roku jeden z ołtarzy w czasie procesji święta Bozego Ciała.

W rękach tutejszych myśliwych znajduje się kilka posokowców bawarskich oraz całkiem spora grupa fachowych dzikarzy. Prawdziwym białym krukiem i oczkiem w głowie kolo jest wspaniały użytkownik i eksterierowko wshlerster.

Obecnie kolo łowieckie Jeleni liczy 28 członków. W skład zarządu, jaki wybrało w roku 2000 wchodzi: Jerzy Wirzowski (prezident), Celestyn Busza (łowczy), Wiesław Malyszko (skarbnik) oraz Marian Dzwonek (sekretarz). Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest Tomasz Niewiadomski, a w jej skład wchodzi Henryk Kowalczyk i Jozef Szemiel.
Mateusz Janda



.. Działaj Lokalnie!

OD ZIARENKA DO BOCHENKA

Sienica, gm. Kalisz Pomorski

10. października w Sienicy (gmina Kalisz Pomorski) odbyło się uroczyste podsumowanie projektu "Od ziarenka do bochenka". Mieszkańcy Sienicy, Wiesław Dziękowski, w domowym zaciszu od dawna wypiekał chleb według swojego

tajnego przepisu. Sołtys wsi – pani Agnieszka Kubat wraz z radą sołecką postanowili przywrócić umiejętność tradycyjnego wypiekania chleba w wsi poprzez prowadzenie warsztatów wypieku w świetlicy wiejskiej. Sołtys napisała projekt w ramach programu "Działaj Lokalnie" realizowanego przez Polsko-Amery-

kańską Fundację Wolności i na początku sierpnia w świetlicy odbyły się pierwsze warsztaty pieczenia chleba, prowadzone przez pana Dziękowskiego.

Projekt "Od ziarenka do bochenka" obejmował cykl 10 spotkań uczących mieszkańców tradycyjnego wypieku chleba, którym później częstowa-



li gości przyjeżdżających do wsi. Swoją pracę Sieniczanie zaprezentowali również na dożynkach gminnych w Giżynie i powiatowych w Ostrowicach. Na obu tych imprezach chleb z Sienicy cieszył się ogromnym powodzeniem i nic w tym dziwnego, bowiem kto nie chciałby spróbować świeżego, domowego pieczywa z ziarnami, czy... orzechami laskowymi?

Wypiek chleba w Sienicy w ramach projektu potrwa do końca listopada.

Z okazji podsumowania warsztatów świetlicy



chleba, sołtys w krótkiej prezentacji przedstawiła przebieg warsztatów. Sieniccy piekarze z rozbagiewaniem wspominali swoje potyczki z ciastem chlebowym, które na pierwszych zajęciach nie tak

Chleb sienicki aktualnie wypiekany jest we współczesnym piekarniku, który jest na wyposażeniu świetlicy wiejskiej. Jednak zaradna pani sołtys już myśli nad pozy-

Niemoralna sztuka!

Tytuł jest bezcelną prowokacją, która przykuć ma do tego artykułu przypadkowego czytelnika i zmusić go do czytania moich nudnych rozważań na temat etyki w sztuce. Zaczne je od pewnego przykładu twórczości artystycznej:

Pewien, znany mi, artysta współczesny – nazwijmy go F. - zakupił za pokazną kwotę trzy obrazy bardzo znanych i cenionych malarzy współczesnych, które umieścił następnie w przezroczystych, zamkniętych pojemnikach z wodą, powodując ich częściowe zniszczenie. Pojemniki te, opatrzone podpisem F., stały się, jego zdaniem, nowymi, autonomicznymi dziełami sztuki, mającymi zarówno stanowić jego protest przeciwko traktowaniu sztuki jako obszaru inwestycji kapitałowych, jak również dawać wyraz jego przekonaniu o braku ograniczeń człowieka w dowolnym traktowaniu swojej własności prywatnej. F. twierdzi, że nie inaczej postąpiłby z dziełami dawnych mistrzów, takich jak Rembrandt czy Van Gogh, gdyby je posiadał.

Całe nasze życie społeczne przeskakiem jest dążeniem do sukcesu, który jednoznacznie kojarzy nam się z zrobieniem kariery. Kariera jest narko-

tykiem. Znamy wszyscy związane z nią niebezpieczeństwa, a jednak zachodzący jej tym, którzy ją zrobili. Chcemy coś "znaczyć"! Chcemy, by o nas mówiono! Sztuka, jako element naszej cywilizacji, jest również miejscem robienia kariery – czasem za wszelką cenę. Kreowana przez środki masowego przekazu moda na "sensacyjne" doniesienia powoduje, że każdy środek staje się uprawomocniony, jeśli prowadzi do pojawienia się w tytule. "Nowe środki wyrazu" to nie tylko nowinki techniczne (video, laser) ale też odchody, krew, publiczne egzekucje zwierząt domowych itd.

Piękno, Dobro i Prawda, to podstawowe składniki dzieł ponadczasowych. Jednak Piękno nie musi zawierać Prawdy, Prawda nie zawsze jest piękna, a Dobro piękne jest wtedy tylko gdy jest prawdziwe. A jednak zawarte w dziele sztuki Piękno powstałe na drodze szukania Prawdy tworzy Dobro poprzez swoje oddziaływanie na otoczkę ludzi do siebie i stającą się ich rzeczywistością.

Sztuka jest balansomaniem (bez tryzmyk!) na linie rozpiętej między znanym i nieznanym, mię-

dzy pewnym i domniemanym, między rozumowo wydedukowanym i intuicyjnie wyczuwanym. Artysta naraza się swoim każdym dziełem na upadek w odciały komercji, kiczu, karierowiczostwa, taniego błichtu i fałszu. Nie znaczy to, że potępiam artystów tworzących komercyjnie. Nie! Chodzi mi tylko o odróżnienie rzemiosła artystycznego od sztuki i o odwagę przyznania się do "popelniania prac rzemieślniczych", bo przecież artysta również musi się czasem napić a nawet przekąsić. Chodzi mi też o oczyszczenie z oszukańczego błota głoszonej ideologii artystycznej. Nic nie jest bardziej oddalone od siebie jak SZTUKA i SZTUCZNOŚĆ!

Sądzę, że ludzie dzielą się na tych którzy żyją i kochają życie, tych którzy żyją i nienawidzą życia, oraz tych którym wydaje się że żyją, chociaż niezdolni są ani do miłości ani do nienawiści. Nie wydaje mi się, aby można było oceniać ich w kategoriach "lepszy-gorszy", ale myślę, że podział taki znajduje odbicie w sztuce – są artyści, którzy tworzą – są tacy, którzy niszczą, a są i tacy, którzy nie wiedzą co czynią i tym przede wszystkim wybaczyc należy...

Wiesław Skowroński



wiejska zamieniałą się w salkę weselną – na stolach obok chleba sienickiego nie zabrakło też piekrogów, domowych ciast i wielu innych smakołyków. Po uroczystym powitaniu gości przez sołtys i starostę drawskiego Stanisława Cybulę oraz panią Halińską Galińską i symbolicznym łamaniu

łatwo dawało się wyrobić... Po wspomnieniach nadszedł czas na biesiadę – obok degustacji sienickiego chleba i innych pyszności nie zabrakło też śpiewów i zabawy tanecznej. Starosta drawski pogratulował mieszkańcom inicjatyw i zapewnił, że jeszcze nieraz odwiedzi Sieniczan.

skaniem kolejnych środków na rozbudowę świetlicy i budowę pieca chlebowego z "prawdziwego zdarzenia". Może warto pomyśleć nad kolejnym produktem regionalnym? W naszym regionie mamy już słynne miody drahimskie i kaliskie okret. Teraz kolej na chleb sienicki!

Magdalena Braniecka

Orlik w Barwicach

Dnia 22 października 2009 roku na terenie Szkoły Podstawowej im Władysława Szafera w Barwicach oficjalnie otwarto kompleks wielofunkcyjnych boisk sportowych budowanych w ramach rządowego programu "Orlik 2012 - Moje boisko". Na uroczystości przybyli m.in.: Starosta Szczeciński Krzysztof Lis, Ksiądz Proboszcz Krzysztof Ziemiński, przedstawiciele władz gmin Czaplinek, Grzmada i Szczepinek, przedstawiciele władz lokalnych, przedstawiciele z ramienia Wykonawcy - firmy Unipol, Dyrektory Szkół. Uroczystość poprowadził nauczyciel wychowania fi-

zycznego Sylwester Szymański.

Boisko powstało w ramach rządowego programu "Moje Boisko - Orlik 2012" zakładającego budowę ogólnodostępnych, bezpłatnych kompleksów boisk sportowych wraz z szatniami i zapleczem socjalnym, w każdej gminie na terenie całego kraju. Zaleszeniem programu jest udostępnienie dzieciom i młodzieży nowoczesnej infrastruktury sportowej w celu aktywnego uprawiania sportu. Orlik kosztował ok. 1 mln 159 tys. zł, z czego 333 tys. zł pochodziło z budżetu rządu, 333 tys. zł z budżetu województwa zachodniopomorskiego a 493 tys.

zł z budżetu gminy Barwice.

Na terenie kompleksu znajduje się plac do gry w piłkę ze sztuczną nawierzchnią i ogrodzeniem zatrzymującym piłki oraz boisko do koszykówki i siatkówki.

Kompleks wyposażony jest w oświetlenie, sprzęt sportowy, magazyn, szatnię, prysznic i pomieszczenie dla trenera srodowiskowego.

A. Bogdziejewicz

Według informacji zamieszczonej na oficjalnej stronie Orlika (www.orlik2012.pl), w ramach pro-



jektu do tej pory nowe boiska pojawiły się w gminie Drawsko Pomorskie, Drawno, Złocieniec i w Powiecie

Szczecińskim. Boiska w Pomorskim są w trakcie budowy. Redakcja

PARTNERSTWO DLA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

W Rzeczpospolitej jest ich trzysta czterdzieści. W naszym województwie zachodniopomorskim - piętnaście. Lokalne Grupy Działania. Tworzą się w całym kraju dla poprawienia bytu, polepszenia warunków socjalnych, rozwoju przedsiębiorczości i działalności pozarolniczej w małych ojczyznach. Najczęściej przyjmują formę stowarzyszeń skupiających zaangażowanych społecznie pragnących zmienić szarą, niełatwą codzienność polskiej wsi. Realizują one Lokalne Strategie Rozwoju w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Nasza Lokalna Grupa Działania stowarzyszenie "Partnerstwo Drawy" działa od 2005 roku. Ma swoją siedzibę w Złocieniu na rynku, wisa a vis Urzędu Miasta. Powstała ona na bazie powierzonej działalności w Spółdzielni Gospodarczej i z niego to wywodzi się obecny zespół LGD - Krzysztof Zacharzewski - z wykształcenia filozof, działacz społeczny z zamieszkania.

Wszystko zaczęło się cztery lata temu od trwającego pół roku kursu szkoleń dla animatorów partnerstw lokalnych. Chodziło w nim m.in. o to, by nauczyć się mobilizować działających w stowarzyszeniach lokalnych ludzi do działania. Krzysztof Zacharzewski znalazł wśród tutejszych ludzi, jak i środowiska, z których pochodził. Zaczął konsolidować wokół siebie tych, którzy mogliby zaistnieć w sposób konstruktywny w tworzącej się grupie działania. Jednym z ważniejszych punktów harmonogramu pracy było scalenie ze sobą poszczególnych środowisk, wzajemne poznanie ludzi, przygotowanie ich do uczestnictwa w rodzących się właśnie programie LEADER. Stworzenie takich wzajemnych, międzyśrodkowych zaszyfności, stosunków dobrośiadzieckich, prowadzi bowiem do stabilizacji regionu. Odpoczątku istnienia, aż po dzień dzisiejszy stowarzyszenie "Partnerstwo Drawy" tworzyło szkielet struktury działania na podległym sobie terenie jedenastu gmin. Obecnie plan ten został wykonany Partnerstwo czeka na podpi-

sanie umowy, która pozwoli na uruchomienie pieniędzy z Unii Europejskiej, która ma przekazać dotacje idące w czterech kierunkach. Pierwszy to dofinansowanie samorządów, ośrodków kultury, bibliotek, organizacji pożytku publicznego - jest to swego rodzaju inwestowanie w społeczność. Drugi z kierunków to dofinansowanie pozarolniczej działalności gospodarczej, takiej jak agroturystyka, stawy hodowlane czy produkty lokalne. Trzeci to pomoc finansowa dla mikroprzedsiębiorstw, czyli tych, którzy chcą tworzyć nowe miejsca pracy. Czwarty, ostatni, ma na celu wspomaganie mikroprojektów, czyli rodzajnictwo tzw. małych działań. Stowarzyszenie już obecnie wspiera inicjatywy organizacji wiejskich i młodzieżowych poprzez udzielanie zapomóg w wysokości do dwóch tysięcy złotych. Mikroprojekty będą czymś podobnym w tym, że kwota dotacji wynosić będzie do 25 tysięcy przy wkładzie własnym wynoszącym trzydzieści procent wartości projektu. Natomiast kwota dotacji ma zostać wykorzystane 5 milionów złotych.

Itak każda gmina, czy nawet sołectwo będzie mogła z tych pieniędzy skorzystać pod warunkiem, że złoży rzetelny wniosek. Każdy z tych wniosków będzie w sposób rytoryczny rozpatrywany i oceniany przez radę LGD i odsyłany do realizacji. Nie trzeba już będzie składać wniosków w Szczecinie czy Warszawie. Jest to nowość, tym bardziej praktyczna, że oceniancy też są z tego regionu i będą niewątpliwie znać ubiegającego się o dotację.

Stowarzyszenie jest dziś otwarte na wszelkie działania i inicjatywy. Wszelkie ludzie z pomysłem są tu mile widziani. "Partnerstwo Drawy" współpracuje ściśle z samorządami praktycznie jedenastu gmin i współpracą ta jest wręcz modelowa. W planach jest nawiązanie współpracy międzyrodowej i regularne wydawanie gazety, która będzie informować o wszelkich inicjatywach i działaniach stowarzyszenia, bo przecież działa ono dla lepszej przyszłości nas wszystkich.

Jerzy J. Karkoska



"OPERACJA TEATR..."

Dobiegły końca warsztaty teatralne, które odbyły się w Starej Studni (gm. Kalisz Pomorski) w dniach 4-5 września 19-10 października br. w ramach projektu "Operacja Teatr" dofinansowanego z Programu "Działaj Lokalnie VI" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Lokalnej Organizacji Grantowej w Złocieniu.

Uczestnicy warsztatów, czyli dzieci z grupy teatralnej Ośrodka Kultury w Kaliszu Pomorskim "Magyczny Świat" i dzieci uczęszczające do świetlicy w Starej Studni mogły wspólnie pobawić się w teatr zakładającą chęć działania, potrzebę akceptacji w grupie, poczucia sukcesu oraz możliwość doskonałości osobowości.

W trakcie i części warsztatów wybraliśmy przedstawienie, nad którym pracowaliśmy, a także kontynuowaliśmy przygotowywanie widowiska już rozpoczętego na zajęciach w Ośrodku Kultury. Ogrom radości wywołało wyszukiwanie przyróżonych przedmiotów, rekwizytów, przygotowywanie strojów. Pracowaliśmy również nad dykcją. Na zakończenie odbyło się widowisko zaprezentowane na Dożynkach Gminnych w Giźnie 12 września 2009 r.

Ustaliliśmy również termin kolejnych warsztatów na 9-10 października br. i tam właśnie wymyśliłmy drugie przedstawienie, a jest ono związane z Dniem Niepodległości.

W trakcie drugiego spotkania udało nam się zaprojektować stroje do drugiego przedstawienia. Każdy pracował nad swoją postacią zarówno indywidualnie jak i grupowo.

Teatr dziecięcy to specyficzny rodzaj teatru: nie ma z góry określonych reguł. Rozwijają wyobraźnię, uczą odpowiedzialności i organizacji poprzez przestrzeganie wcześniej ustalonego regulaminu i powierzonych zadań przed, w trakcie i po realizacji danego przedstawienia.

Warsztaty teatralne stworzył młodym ludziom możliwość poznania siebie, swoich wad i zalet. Każdy z uczestników uświadomił sobie, że ma w sobie coś, co może pokazać innym. Stworzona sytuacja akceptacji i otwartości towarzysząca warsztatowi, której dzieci często nie mogą doświadczyć w życiu codziennym, spowodowała uwolnienie potencjału twórczego. Dziekitem warsztatów dziękujemy podniosło poziom gry aktorów.

Dzieci biorące udział w warsztatach zdobyły wiedzę

podzielią się z rówieśnikami. Many nadzieję, że dzięki temu uda nam się zachęcić kolejne osoby do rozwijania zdolności aktorskich, gdyż także zajęcia poprawiają i rozwój intelektualny i fizyczny, integrują ich, a przy tym sprawiają dużo radości. Zajęcia teatralne są świetnym sposobem na spędzenie wolnego czasu.

Zapraszamy wszystkich na przedstawienie, które odbędzie się 11 listopada br. o godz. 11.00 w Kościele Parafialnym w Kaliszu Pomorskim.

Jedynka



Słowo o sztuce albo sztuka słowa Irving Stone "Pasja życia"

Vincent van Gogh był genialnym malarzem, którego obrazy zaliczane są do kierunku w sztuce zwanego postimpresjonizmem. Jego dramatyczne życie w sposób niezwykłe ciekawo ujął Irving Stone w powieści "Pasja życia", wydanej po raz pierwszy w 1934 roku. Ten amerykański pisarz jest autorem wyjątkowo interesujących zbeletryzowanych biografii artystów, pisarzy i uczonych, między innymi Michała Anioła, Jacka Londona, Zygmunta Freudą czy Alfreda Nobla. Powieści te pasją kreowania świata i postaci dorównują pasji życia i twórczości bohaterów opisanych przez Stone'a.

Powieść "Pasja życia" opisuje van Gogha, największego od czasów Rembrandta holenderskiego malarza, począwszy od jego wczesnej młodości aż do ostatnich chwil tragicznie zakończonego życia. Początkowo towarzyszymy młodemu człowiekowi, który po niefortunnie zakończonym okresie życia jako kaszowiec w belgijskim zagłębiu węglowym, postanawia zostać malarzem. Za życia był twórcą zupełnie niezrozumianym, teraz jego obrazy uzyskują na aukcjach sztuki ceny najwyższe. Odkrył swoje powołanie w wieku 27 lat, zmarł nie sprzedając ani jednego obrazu. Do końca swoich dni nie usamodzielniał się finansowo, zdany był na pomoc ukochanego brata Theo. Kolejne jego życie są niezwykle przemiłe, artysta przez całe życie zmagał się z depresją, która destrukcyjnie wpływała na jego związki z kobietami i na przyjaźń z malarzem francuskim, Paul'em Gauguinem, doprowadzając Vincenta do samobójczej śmierci. Autorowi powieści udało się przekazać pasję życia tego niezwykłego malarza, a dzięki formie, w której to ujął, książkę się "polyka". Polecam!

Malgorzata Bąkowska

Kącik prezesa:

Nadszedł czas na opisanie podstawowych informacji na temat tego, co dla czytelnika najważniejsze: **dlaczego - kiedy - ile - na co**. Krótko mówiąc artykuł jest ściśle związany z zadaniem dla którego została utworzona Lokalna Grupa Działania "Partnerstwo Drawny".

Dzięki podpisaniu 30 października 2009 r. przez Mar-

runku działalności nierolniczej, co wpłynie na tworzenie pozarolniczych źródeł dochodów, promocję zatrudnienia poza rolnictwem na obszarach wiejskich.

2. Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw, gdzie wspierane będzie tworzenie nowych firm i wsparcie mikroprzedsiębiorstw tworzących nowe miejsca pracy

3. Odnowa i rozwój wsi, wspierające działania mające wpływ na rozwój społeczno-wiejskiej zarówno poprzez

średnio zarządzającą programem, czyli Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która prowadzi własne nabory na terenie poszczególnych województw. Dlatego nasz budżet uzupełniamy "lokalne potrzeby" w tym zakresie.

II. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń oraz w wyniku prac nad Strategią, zauważono ogromną potrzebę stworzenia uniwersalnego funduszu, który za pomocą "małych grantów" odpowiadał będzie na potrzeby lokalnych społeczności. Takim przykładem może być tutaj program "Działaj lokalnie", który poprzez system niewielkich dotacji skutecznie wspiera lokalne społeczności w realizacji ciekawych i pozytywnych pomysłów. Z tego względu fundusz małych grantów pochłania 45% całego budżetu dotacyjnego.

Druga część pieniędzy jest przeznaczona głównie na stworzenie profesjonalnego i skutecznego systemu promocji, informacji i doradztwa oraz weryfikacji i oceny składanych do nas wniosków.

Naszym założeniem jest, by każdy miał taki sam dostęp do informacji o dofinansowanych projektach, naborach i mógł skorzystać z pomocy przy opracowywaniu wniosków. Dlatego niezbędny jest, by przy tych działaniach pracowali profesjonalnie do tego przygotowani pracownicy, z odpowiednią wiedzą i doświadczeniem pracy przy projektach. W tej kwestii musimy się również koszt wydania miesięcznika "ECHO", broszur, folderów, plakatów zawierających istotne dla programu informacje. Mieści się również w tym szeroko zakrojonej akcji promocyjnej obszar: materiały reklamowe, albumy czy lokalne imprezy promocyjne.

W tym budżecie mieści się również budżetu systemu naboru i oceny wniosków. Warto o tym pisać, bo rocznie przez biuro i Radę Ekspertów przepływać będzie ok. 300 wniosków, z których jedna trzecia otrzyma dofinansowanie.

Ostatnim składnikiem tej części budżetu są projekty współpracy, w których realizowane będą przedsięwzięcia poza naszym obszarem zarówno w kraju jak i za gra-

nicą. Przed chwilą pisałem o Radzie Ekspertów. Warto pod tym pretekstem, napisać o drodze od pomysłu do działania, by zrozumieć istotę programu i rolę tajniczej Rady. Dostępnym obrazowo pokazuje to poniższy slajd

stwodrawy.org). Jeśli wszystko jest w porządku to nasz pomysłodawca zostanie też beneficjentem, podpisuje umowę o dofinansowanie z ARIMR i może przystąpić do realizacji projektu. Po jego zakończeniu rozlicza się z wydatków, przedkłada ARiMR



Zaczyna się to wszystko od lewego dolnego rogu, gdzie rodzi się pomysł. Przy pomocy materiałów, warsztatów, szkoleń, kontaktów z biurem powstaje projekt. Jest to przelanie na papier tego, co zamierza się zrobić. Projekt - propozycja, w czasie trwania naboru składany jest do biura LGD w Złocieniu przy Starym Rynku 6, gdzie jest weryfikowany pod kątem formalnym. W

końcówce rozliczenie i czeka refundację poniesionych kosztów.

Warto tutaj zaznaczyć że dofinansowanie jest na zasadzie **refundacji**. Znaczy to, że przy realizacji zadania sami będziemy musieli sfinansować zadanie, a po jego zakończeniu i rozliczeniu część obiecanych pieniędzy zostanie nam oddana lub też inaczej zrefundowana.

Przy okazji można też



szkała Woj. Zachodniopomorskiego oraz przedstawił Naszemu Partnerstwu dwóch dokumentów, dostaliśmy możliwość finansowania działalności stowarzyszenia tak również zaawerowano procedury niezbędne do ogłoszenia naboru wniosków wśród mieszkańców terenu na którym działają stowarzyszenia (teren 11 gmin: Barwice, Borne Sulinowo, Czaplinski, Drawsko Pom., Drawno, Grzmiąca, Kalisz Pom., Ostrowiec, Szczecinek gmina, Wierzchowo, Złocieniec).



poprawę małej infrastruktury jak i inwestycje w kapitał ludzki.

4. "Małe projekty", da-
 je możliwość finansowego wsparcia przedsiębiorcy z zakresu pobudzania lokalnej aktywności przez system grantów w wysokości do 25 tys zł, które wpłyną na poprawę jakości życia lub większego zróżnicowania działalności gospodarczej na obszarze działania LGD

Zauważyć można, że te kwoty są dość zróżnicowane. Wynika to z dwóch powodów:

I. Działania w ramach "Odnowy Wsi...", "Różnicowania ..." i "... Mikroprzedsiębiorstw" są realizowane przez instytucje bezpo-

Planowane terminy ogłaszania naboru wniosków

PRZEJEDYWANE TERMINY PODAWANIA DO PUBLICZNEJ WYMOGOCNI INFORMACJI O MOŻLIWOŚCI SKŁADANIA WNIOSKÓW O PRZEJAZDIE POMOCE ZA PODTRZYMIWIE STOWARZEZENIA SIA SIA, NAWARBARCANSKA

Lp.	Wzrosty podawania	2009	2010	2011	2012	2013
1	Wzrosty podawania w kierunku lokalnych społeczności	X	X	X	X	X
2	Wzrosty podawania w kierunku lokalnych społeczności	X	X	X	X	X
3	Wzrosty podawania w kierunku lokalnych społeczności	X	X	X	X	X
4	Wzrosty podawania w kierunku lokalnych społeczności	X	X	X	X	X

razie potrzeby uzupełniane są podpisy, załączniki lub inne formalne braki, które muszą być wyeliminowane w momencie poddania wniosku ocenie merytorycznej. I tutaj właśnie znajduje się miejsce działania owej Rady. W naszym wypadku składa się ona z 15 osób, które zajmować się będą oceną merytoryczną wniosków. Są to reprezentanci lokalnych stowarzyszeń, samorządów i przedsiębiorców posiadających wiedzę lub doświadczenie przy projektach. Na tym etapie, po ocenie tych wniosków, nastąpi propozycja wyboru projektów do dofinansowania w formie listy rankingowej. Na tym etapie nasz projekt już dostaje decyzję o ocenie wniosków.

Lista ta wraz z wnioskami jest przesyłana do Urzędu Marszałkowskiego, gdzie wnioskodawca ponownie ocenę formalną oraz zgodność z Lokalną Strategią Rozwoju (założenia LSR dostępne są na stronie WWW.partner-

zdramy.org) do realizacji zadania możemy przystąpić najlepiej po otrzymaniu decyzji o dofinansowaniu. Dopuszcza się również uznanie kosztów jako kwalifikowane w momencie złożenia i zarejestrowania wniosku w biurze Stowarzyszenia. Wszelkie koszty ponoszone przed tym terminem nie mogą wchodzić w skład zadania i nie mogą być uznane do refundacji.

W tym momencie nie będę pisał o szczegółach związanych z dofinansowaniem w ramach każdego z czterech zadań, odsyłając do naszej strony internetowej. Na koniec pozwolę sobie jeszcze jedynie podać planowane terminy naborów na poszczególne zadania w czasie trwania programu 2009-2014 i zaproszę do następnego numeru, gdzie dokładnie opiszę warunki i kryteria działań na które w najbliższym czasie ogłosimy nabory.

Liżąc na zrozumienie i gład wiedzy

Krzysztof Zacharzewski



POMERANIA TROPHY XXVIII

Na terenie Pojezierza Drawskiego w dniach 08-11.10.2009 r. odbył się zlot miłośników samochodów terenowych, zrzeszonych w LAND ROVER CLUB POLSKA. Ta interesująca impreza organizowana jest dwa razy w roku przez założycieli klubu, Joannę i Norberta Zbrógów. W ramach zlotu odbywają się ekstremalne rajdy terenowe, w których biorą udział członkowie klubu podzieleni na dwie grupy. Grupa profesjonalna (Adventure) pokonuje trudniejsze trasy, a grupa turystyczna (Tourist) ma do pokonania trasy o mniejszym stopniu trudności, jednak też nie należące do łatwych.

Bazą zlotu było "Rancho w Dolinie" położone w Dobrosławiu koło Ostrowie, nad jez. Sיעienia, a główne trasy rajdów przebiegały na terenie poligonu drawskiego. Zlot rozpoczął się w piątek poranek a zakończył w niedzielę. Uczestnicy mieli do pokonania ponad 300 kilometrów trasy wiodącej głównie po bezdrożach poligonu drawskiego. Jak w każdym ekstremalnym rajdzie, kilka samochodów nie wytrzymało trudów trasy (pekł nawet jeden silnik) i trzeba je było odholować; nie przeszkodziło to jednak uczestnikom w doskonałej zabawie. Warto przy tym

wspomnieć, że większość uczestników rajdu, pomimo niesprzyjających warunków pogodowych, biwakowała na polu namiotowym.

W rajdach Pomerania Trophy mogą brać udział wyłącznie członkowie klubu, więc miłośników tego sportu z naszego terenu odsyłamy na stronę klubu <http://www.niz.pl>

W XXVIII zlocie udział wzięło 77 dwu- i trzysobowych załóg z Polski, Niemiec, Danii, Holandii, Wielkiej Brytanii i Norwegii. W klasie

Adventure zwyciężyła polska załoga w składzie: Arkadiusz Urban, Czarek Hirowicz i Przemysław Luszczynski, a w klasie Tourist zwyciężyła była załoga z Danii w składzie: Rune Jakobsen, Morten Grene i Bo Rasmussen. Zarząd Klubu ustalił już termin następnego zlotu - POMERANIA TROPHY XXIX. Odbędzie się w terminie 22-25.04.2010 r. i podobnie jak XXVIII, bazą zlotu będzie Rancho w Dolinie.

Norbert Błaszczok



... OPINIE

Refleksje Belferki-Emerytki

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wzięłam udział w spotkaniu zorganizowanym w Zespole Szkół w Złocieniu. Były wystąpienia gości, tradycyjne życzenia, kwiaty, nagrody. Dyrektorzy chwaliли swoich nauczycieli i swoje szkoły. Nie ukrywam, że wzruszyłam się podczas wyróżniania nauczycieli przez nową panią dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2 – moją byłą uczennicę. Niespodzianką był fantastyczny koncert Zespołu Harmonijek Ustnych. Cała uroczystość była bardzo starannie i miło przygotowana.

Wróciłam do domu uduchowiona piękną muzyką. Przynajmniej, że bardziej wyciekawałam jednak spotkaniem z nauczycielami z mojej "Dwójki" w restauracji PAUZA. Zaskoczył mnie ładny wystrój, stół nakryte jak na weselu. Wspomnienia, miła atmosfera... Nie czułam się jak na "bocznym torze".

Z pracy odszedłam 10 lat temu, razem z moją klasą, po 35 latach "belofrowania". Było to dla mnie bardzo mocne przeżycie. Wydawało mi się, że szkoła się będzie mnie zaważala, nie wyobrażałam sobie

zycia bez pracy z młodzieżą. – Czym wypełnię tę nagłą pustkę? – Tymczasem szkoła stoi, młodzież ma się dobrze, a i ja nienajgorzej. Cieszę się, że mogłam wykonywać pracę, którą kochałam i która mnie "odmładzała" – cały czas przecież chodziłam do szkoły.

Teraz mogę powiedzieć, że mam dużo czasu. Czy naprawdę? Właściwie, tego rzeczywistego nie mam. Tzn. mam czas na to, by zajmować się rzeczami, na które kiedyś mi tego czasu brakowało – czytaniem, "klikaniem", uczyć się słówek niemieckich, bawić się słowem, słucham muzyki. "Odkurzyłam" wreszcie moje ulubione albumy malarskie. Nie, nie robię na drutach. Mam czas dla najbliższych i przyjaciół. Teraz mam jedno pragnienie – żeby jeszcze długo zdrowie dopisywało, głowa pracowała, a nogi nosiły.

Miałam dużą satysfakcję ze swojej pracy. Była też i druga strona. Musiałam być przygotowana merytorycznie i nie tylko, wyglądać w miarę przyzwoicie, wiedzieć co młodzież czyta, znać kilka hitów muzycznych, co grają w kinie, etc. Dzieciaki są

bardzo spostrzegawcze i krytyczne; uczniowie stawali czasem trudne pytania. – Sorry, odpowiem Wam za 2-3 dni. – nie wstydziłam się tej chwilowej niewiedzy.

Z upływem lat miałam poczucie, że pracuję lepiej. Rodziły się coraz ciekawsze pomysły. Czasem bałam się, czy zdązę jeszcze wszystko zrobić. I to ciągle napięcie – im dłużej pracowałam, tym mocniej przeżywałam hospitalię lekcji.

Wśród uczniów istnieją przekonanie, że fizyka jest przedmiotem trudnym. A jeśli na przykład zasady akcji i reakcji uzupełnił przysłowiem "Jak Kuba Bogu...". A temat przyspieszenia ruchu – "Baba z wozu...". albo jaką rytmiką wanka? Latwiej?

Era komputera, Inter- Multi... Ja miałam do dyspozycji kredy, tablice, rzutnik i nieposztuszy odbiornik TV z czarno-białym obrazem. Z pewnością dzisiaj nauczycielem pracując jest łatwiej. Może kiedyś pojawi się nawet "cyberbelfer"? Jeśli nawet, to i tak polegnie on nie mając najwazniejszych – serca i duszy, co w pracy nauczyciela jest niezwykle ważne...

Krystyna Mezińska

Pieśń o Bogu ukrytym

16 października w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplinku odbył się koncert w wykonaniu Marcina Stycznia, który przedstawił wiersze Karola Wojtyły w nowej, muzycznej interpretacji. Koncert odbył się z okazji 31 rocznicy wyoboru Karola Wojtyły na Papieża i zorganizowany został przez Parafię pw. Świętej Trójcy w Czaplinku, Siostry Salezjanki z Czaplinki oraz przy wsparciu Miasta i Gminy Czaplinek.

Płyta artysty o tym samym tytule ukazała się w 2006 roku i mimo braku medialnej promocji, sprzedała się w kilku tysiącach egzemplarzy. Marcin Styczeń, dzięki połączeniu bogatych tekstów poezji Karola Wojtyły z nastrojowymi brzmieniami sprawia, że słowa Papieża nabierają jeszcze większej głębi, a dzięki takiej formie docierają do nowych odbiorców. W Czaplinku również koncert Marcina cieszył

się wielkim uznaniem, zarówno wśród młodzieży, jak i osób starszych.

Magdalena Braniecka na podst. UMIG Czaplinek



i n f o r m a c j a

kontakt z redakcją

PRO ARTE, CZYLI SZTUKA DLA LUDZI

Stowarzyszenie Pro-Arte powołane zostało w lutym 2009 roku. W swoich celach programowych zakłada **kształtowanie, rozwijanie i propagowanie postaw artystycznych wobec wyznań współczesnej kultury i sztuki**, tworzenie warunków rozwoju artystycznego społeczeństwa oraz upowszechnianie i promocję wybranych form aktywności artystycznej.

Cele te Stowarzyszenie realizuje poprzez działalność na obszarach edukacji artystycznej, indywidualnej i grupowej działalności twórczej, działalności naukowej oraz organizatorskiej poprzez udział i organizację konkursów, wystaw, przeglądów, pokazów i festiwali.

W realizacji zadań programowych istotnym przesłaniem jest propagowanie postaw twórczych i interakcyjnych oraz wiedzy o sztukach pięknych w ujęciu integracyjnym z innymi dziedzinami nauki, toteż członkami Stowarzyszenia są absolwenci uczelni artystycznych, poloniści, pedagodzy, socjolog, dziennikarz i inni, dla których zarówno tematyka z obszaru Sztuk Pięknych, jak i działania tworzą się bliższe.

Jako priorytetowe zadanie przyjęto pozaskolną edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych z zastosowaniem tradycyjnych i nowoczesnych form wypowiedzi i przykładów artystycznego. Człkami BRAMY SZTUKI wprowadzają w te zagadnienia praktycznie i teoretycznie poprzez: Wacacyjne spotkania ze Sztuką - interaktywne warsztaty plastyczne na zlocienickim deptaku, warsztaty w zakresie sztuki współczesnej i ludowej, jako przygotowanie do Festiwalu Wiejskich Potyczek ze Sztuką oraz działania publicystyczne propagujące te wiedzę.

Działaniem, w którym łączenie kilku obszarów Sztuki ma miejsce, to parateatralne działania T3M - Teatru Trzech Muz, w tym Teatru Mody, gdzie muzyka, plastyka i rękodzieło artystyczne przetransmitowane na nowy wyraz wypowiedzi artystycznej stanowią o jego ekspresji.

Stowarzyszenie ProArte w Zlocienicku ul. Piłsudskiego 18/1. Tel. 510044587

... Darskowo

SPACER KU SŁOŃCU

Z sołtysiem – p. Zdzisławem SINDERMANEM rozmawia Jerzy J. Karkoszka

- **Panie sołtysie, czym jest Darskowo?**

- Darskowo to średniej wielkości popegeerowska wieś leżąca w bok od trasy Zlocieniec-Drawsko Pomorskie.

Najstarsza wzmianka o niej pochodzi z 1331 roku. I tak stary jest, nieczynny od wielu lat, tużeszy cmentarz. Obecnie we wsi mieszka 360 osób, a do tego jeszcze dochodzi 72 pensjonariuszy DPS-u.

- **Popegeerowskie wieś mają w Polsce tendencje do umierania, samozatrzaenia. Czy tak jest z Darskowo?**

- Jesteśmy chlubnym wyjątkiem. Nasza wieś żyje i rozwija się. Takim przykładem jest gospodarstwo p. Stanisława Balińskiego, który przejął znaczną część PGR-u. Gospodaruje teraz na nim z takim dołym skutkiem, że zajmuje pierwsze lokaty w konkursach na najlepsze gospodarstwo rolne w województwie zachodniopomorskim. Ostatnio przedstawił się na hodowlę bydła mięsno-mlecznego.

Ma takie slične białoczerwone krowy... Ponadto odrestaurowaliśmy siłami mieszkańców nasz zabytkowy kościół, odremontowaliśmy świetlicę dla młodzieży. Za napisany przeze mnie projekt otrzymaliśmy dotację w wysokości 15000 złotych. Za te pieniądze kupiliśmy dla



Sołtys Zdzisław Sinderman jest optymistą.

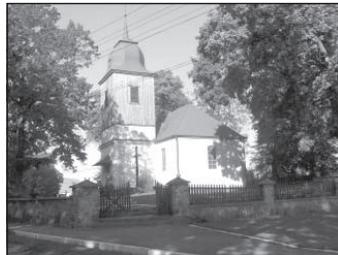
świetlicy 3 komputery, założyliśmy Internet, kupiliśmy kilka enklapedii, wymieniliśmy okna na plastikowe, kupiliśmy telewizor plazmowy. W poprzedniej mojej kadencji położyliśmy w wiosce chodniki, obecnie budujemy skansen maszyn rolniczych, boisko do koszykówki. Zbudowaliśmy też plac zabaw.

- **Jak gospodarzą mieszkańcy Darskowo?**

- Otóż, generalnie, to jest dwóch takich gospodarzy – Stanisław Baliński

i mój syn – Grzegorz Sinderman, który oporządza

dze reprezentację tenisa stołowego, jest silna dru-



25 hektarów ziemi. Poza tym kilkunastu naszych mieszkańców ma gospodarstwo

zyna piłkarska, która wygrywa wszystkie spartakiady

... OPINIE

Ryby

Jeziora w zarządzie Lasów Państwowych są wydzierżawiane na cele hodowlane ryb lub jako miejsca rekreacyjne. Starający się o dzierżawę przedstawia krótki program wykorzystania zbiornika wodnego. Nadleśnictwo dodatkowo przeprowadza szkolenia na temat zasad ochrony obrzeży zbiornika wodnego, gdzie z reguły występują chronione siedliska Natura 2000 (pas trzcin i oczerzów, torfowiska przybrzeżne, olsy) oraz występowania wodnych roślin i zwierząt chronionych. Dzierżawicy musi podopiecznościwać się tak postawionym warunkom, wie też, że nie może rozmaczać w wodzie obcych gatunków ryb. Naruszenie ustalonych zasad prowadzi do zerwania umowy dzierżawy (darczyńcy już kilka takich przypadków). Właściciel (Las Państwowy) wie, kto odpowiada za czystość i poszanowanie przyrody, dzierżawicy kontroluje obiekt głośno kłusowników; jeśli myśli o hodowli ryb to zarybia.

W naszym prawie brak takich uzgodnień jak np. za granicą, gdzie prawo normuje, że na 1 kilometr brzegu rzeki/jezióra może jednocześnie łowić maksymalnie 10 wędkarzy. Zresztą, nawet gdyby były – kto miałby je egzekwować? Napór na lasy i wody zaczyna przekraczać granice samo regeneracji ekosystemów. Wszyscy wiedzą, że przecież "wrażenie się należy". To trzeba zmienić, ale sejm ma niestety "prawnie się" problemy. Może nacisk społeczny pomoże zmienić obecną sytuację i myślenie: "Owszem, protestuję przeciw zageżeczeniu wędek i grzybiarzy, ale z drugiej strony mnie się należy, bo takie prawo"...

Do spadku liczebności ryb na naszych terenach przyczyniają się także wydry i kormorany.

Witold Zimmiewicz
Zastępcą
Nadleśniczego
Nadleśnictwa Drawsko
W opublikowaniu na list
K. Fronczaka

MALOWANE NA JEDWABIU I NIE TYLKO...

W Galerii "Za Filarami" w Kaliszu Pom. w październiku br. prezentowana została wystawa prac zatyulowana "Malowane na jedwabiu i nie tylko...". Wystawa wykonana została przed młodych artystów działających w kościele parafialnym w Ośrodku Kultury i była efektem trzyniedniowych wakacyjnych zjazdów podczas plenerów, które zorganizowała pani Teresa Stapoek – instruktor grupy. Na jej ręce podczas otwarcia wystawy złożone zostały symboliczne podziękowanie za

gminie, nasze dzieci chodzą do szkół sportowych... Rzeczywiście we wsi zdecydowanie preferowany jest aktywny tryb życia. Zrobiliśmy na przykład przyłączenie do ścieżki rowerowej. Dziś można nią dojechać aż do Polczyna.

- **Jak się panu układa współpraca z istniejącym tu od 19 lat domem pomocy społecznej?**

- Odkąd, od 5 lat, dyrektorem DPS jest p. Eleonora Winiarska, współpraca układa się bardzo dobrze. Pani dyrektor pomaga nam w organizacji imprez wiejskich, takich jak np. dozynki. Często, gdy potrzebujemy, użycza nam busa do przewozu naszego zespołu ludowego. Nasza świetlica współpracuje z warsztatem terapii zajęciowej, kilku naszych mieszkańców korzysta z obiadow serwowanych przez kuchnię ośrodka, ale przede wszystkim znalazło się, że w DPS-ie znaleźliśmy prac kilkunastu darskowiec – i oni chwalać sobie też prace...

- **Panie sołtysie, czy mieszkańcy Darskowo obawiają się o przyszłość?**

- Może trochę się niepokoją. Jest kryzys i nie wiadomo co o nam jeszcze przyniesie, ale wydaje mi się, że moi sąsiadzi są optymistami, że idą tak bardziej "ku słońcu". Ja też do nich należą.

- **Dziękuję za rozmowę.**

- Dużym problemem wsi jest alkoholizm. Jak jest z tym u was?

- Rzeczywiście, u nas są też 3 takie rodziny. Współpracuje z MOPS-em i komendantem policji aby wprowadzać akcje przeciwdziałające tej patologii. Teraz w październiku zorganizujemy dla nich cykl widowiejskiej o szkodliwości uzależnienia. Próbowaliśmy ich odciągnąć od picia poprzez udział w pracach publicznych, udziałami a nawet działaniu prewencyjnym. Rezultaty są, ci ludzie piją coraz mniej.

- **Słyszałem, że Darskowo ma duże osiągnięcia na niwie sportowej...**
- O tak, mamy w III li-



ano

... OPINIE

Tu słycać ciszę

Po wyjściu ze szpitala postanowiłam wyjechać do domu, odprzeć i dostosować nie nie robię. Zdecydowałam się szybko, zadzwoniłam do Norberta i zamówiłam tygodniowy pobyt. Gienek trochę marudził, ale już wieczorem byliśmy na "Ranchu w dolinie". Nie wierzyliśmy własnym oczom – tylko kilka kilometrów od domu i takie cud!

Duży budynek jest zwarta, niska i ładna zabudowa. Drewnianymi schodami wchodzimy na długi balkon – galerijkę; stąd do naszego apartamentu. Przeszronna, kompletnie wyposażona kuchnia, jadalnia, obok łazienka, dalej wygodna sypialnia, telewizor. Ładnie, czysto. Po obu stronach budynku znajdują się obszernie, "strychowe" tarasy. Kilka drewnianych stołów, siedzisk i prozaicznych suszarek na białe. Tu popijam mineralną, czytam książkę, a teraz piszę.

Przed oczyma roztacza się przepiękny widok na zieloną dolinę i jezioro. Pogoda jak na zamówienie. Na dale wjazd przez stalową, maszynową bramę pod lukowym sklepieniem – jak do zamku. Duża kuchnia dla tych, którzy lubią "pichcić". Obok wielka stolica. Ciężkie, drewniane stoły bez obrusów – surowo – tak jak lubię. Cegła, drewno, ściany grube na metr. Łatwiej przyjąć chłód, a zimną ciepłotą. Na oknach mnożą się białe i odczół, a także wystawa miodów drzemiłskich i świec w wosku pszczołeczym. Obok gospodarzą panie kucharki, a dalej znajdują się boksy dla koni.

Rozległa dolina toni w zieleni. Jest tu dużo różnorodnych drzewek, tak jak owocowych – małe jabłki, grusze, mirabelli, duży orzechowiec, w którego cieniu mama czyta książkę i kolyse małeństwo w wózku.

Jabłka są już rumiane, ale ze zbiorom trzeba jeszcze trochę poczekać. Chciałoby się zaśpiewać "Jabuszko, jabuszko pełne snów..."

Wokół oczek wodnych znajdują się niedobre poroczuca wielkie glazy. Można zapukać do któregoś z kamieni i porozmawiać – jak u Wisławy Szymborskiej. Kamień nie wpuszcza, nie ma drzewi. Cierpliwi wędkarze wyprawiają "taaaakie ryby". Wokół bawią się dzieciaki. Wykorzystany jest każdy zakątek – zwłaszcza wielki konar, wiele drewnianych siedzisk, bujana ława, w cieniu pasiasty hamak, kilka meble na ognisku i grilla. Po meje w stronę, nieco dalej, pasie się stadko owiec. Są

bardzo przyjazne. Są też dwaj przyjaciele, wyraźnie o siebie zazdrośni – pikniek, koni siwek Amigo i kucyki Czupurek. Mały niesie do 100 kg (mieścisz się w tej kategorii wagowej). Podziwiam dumnych adeptów jazdy konnej i trochę im zazdroścę. ("Puszysta" emerytka na kucyku? Głupio! Siwek za wysoki, chyba, że po drabinie...).

Rano Norbert pracuje z myszką komputerową, potem obchód gospodarstwa zgodnie z powiedzeniem "Pańskie oko...". Co chwilę dzwoni telefon. Grażyna skoro świt odbiera maile, buszuje w Internecie, potem przyjmuje gości i ma baczne oko na kuchnię. Pośliki są dwa – 9-11 śniadanie i 16-19 obiadokolacja. Dzieci jedzą wcześniej zakup. Pośliki są domowe – smaczne, zdrowe; śniadanie "po szwedzku". Gospodarze są dyskretni i troskliwi. – Wolisz zupa, czy karkówkę? – Rybke.

Wieczorem przy ognisku czeka nas zapowiedziana przez Norberta niespodzianka. Zbliża się do nas rozmieszanie, szczerzył mężczyzna; jak się okazuje kolega Gienia z czasów wspólnej nauki. Spotkanie po blisko 50 latach! Włodęk – niesamowity gaduła – zdumownie calej tarzawo. Na takie wydarzenia przez Norberta firmowa nalewka z suszonych śliwek i żurawiny.

Włodęk przyjeżdża nad Siedcino od zawsze. Tu robi to, co kocha robić. Jest świetnym artystą – fotografem i zapalonym wędkarzem. Panie w kuchni już przygotowały złożoną przez niego michę pletek. Usmażone są już w zalewie otcowej. Stoik tego przysmak otrzymuje w prezencie (Gienek woli oglądać ryby pluskając w wodzie). Fotograf Włodka są rewelacyjne. Artysta czeka już 4 lata na wydanie albumu ze swoimi zdjęciami... Ci, których zadaniem jest promowanie walorów tych pięknych, niepowtarzalnych miejsc, jakie się nie spieszą... (obszerna stolówka byłaby idealnym miejscem na ekspozycję artystycznych fotografii Włodki).

Nad czyszcitkiem, z nadajką kryształ jeziorem, znajduje się niewielka plaża, sprężyl pływający, pole campingowe... Jak zwykłe masa wędkarzy. Różnorodność gatunków roślinności i ptactwa. Siedzą na pomoście. Błękit wody i nieba, nieco granatowa, gama zieleni. Bardzo maslowa okolica. Wiejska sielanka i bezmiar przestrzeni. Naprawdę słycać tu ciszę. A nie robić tu, na Ranchu się nie da...
Krzyszyna Mazurka

Uchwycić promyk nadziei

O Centrum Rehabilitacji Chorych na Stwardnienie Rozsiane w Bornem Suliniowie opowiada jego dyrektor i jeden ze współzałożycieli – dr Mariusz Kowalewski.

Nasze centrum powstało po kilku latach przygotowań w 2006 roku. Właścicielem ośrodka w całości

Ludwika Dąbrowskiego, obecnego starostę szcześcińskiego – Krzysztofa Lisa i pierwszego dyrektora DPS w Bornem Suliniowie – Piotra Kujawę. Wspólnie zaczęliśmy pracować nad koncepcją uruchomienia tego ośrodka. Rozpoczęliśmy działania, mniej więcej lekarza interesowała sfera medyczna, jeździłem więc po podobnego typu ośrodkach w Europie. Znakomitym motorem całego przedsięwzięcia był starosta, który tak potrafił skompo-



jest Starostwo Powiatowe w Szczecinku, które zarządza nim poprzez spółkę tworzącą Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Idea jego powstania sięga kilku lat wstecz. Otóż naszymi pierwszymi założeniami stworzonymi przez Jacka Kuronia Ośrodek Leczenia i Rehabilitacji Chorych na SM w Dąbku koło Mławy. Inicjatorem powstania naszego ośrodka był p. Ludwik Dąbrowski, który przez reformę administracyjną piastował funkcję szefa Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej.

nować środki, że tylko 20 procent pochodziło ze środków własnych starostwa, przy czym cała inwestycja kosztowała dziesięć milionów złotych... Byłoby głównie fundusze z instytucji pozarządowych, jak i pieniądze europejskie. Pod koniec trwania inwestycji zmieniła się ustawa o pomocy społecznej. Ośrodki pomocy społecznej nie były już dofinansowywane centralnie a poprzez gminy. Zwróciliśmy się więc do Narodowego Funduszu Zdrowia, którego domeną jest rehabilitacja.



On oglądał dom pomocy w Dąbku i stwierdził, że bliższy ośrodek mógłby powstać na naszych terenach.

Okazja nadarzyła się kiedy wojska radzieckie opuściły swoją bazę w Bornem Suliniowie. Tutaj znajdował się szpital, jeszcze poniemiecki, a użytkowaną później przez Rosjan. Postanowiono, że powstanie w nim Dom Pomocy Społecznej dla kombatanów z częścią wydzielenia, przeznaczoną dla chorych na stwardnienie rozsiane. W 1995 roku zetknąłem się z tą ideą, która mnie jako lekarza neurologa bardzo zainteresowała. Poznałem

różnych drzwi, aby pozyskać pieniądze dla naszych podopiecznych. I tak doaliśmy do porozumienia z Polskim Towarzystwem Stwardnienia Rozsianego, która to instytucja napisała kilka programów dla Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i w rezultacie ten ostatni refunduje pobyt u nas dla dwunastu pacjentów z województwa wielkopolskiego i zachodniopomorskiego. Oni nie muszą już płacić.

Rozpoczęliśmy też rozmowy z Ministerstwem Pomocy Społecznej. Mają one na celu zwolnienie z

opłat wszystkich naszych pacjentów... Muszę powiedzieć, że po wycieciu ministra Dudy w naszym centrum rozmowy przybrały konstruktywny charakter. Ale trzeba powiedzieć, że na brak pacjentów nie narzekamy. Wystarczy powiedzieć, że czas oczekiwania na nasze usługi wynosi obecnie półtora roku. Ludzie chwalą sobie nasze metody rehabilitacji, wielu z nich jest już tu drugiz. A w zyciu bez wyjątku pragną otrzymać choć promyk nadziei na poprawę swej egzystencji.

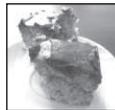
Jerzy J. Karkoszka

Swojska kuchnia Pani Romki

Zbliżają się święta, spotkania rodzinne i czas wypieków, a jak wiadomo nie lepiej nie smakuje jak te domowe wypieki. Dzisiaj przepis na kokosowe ciasto, które można zrobić z dostępnych w każdym sklepie, prostych składników.

- Składniki:
 biszopt czekoladowa:
 - 5 jajek
 - 1 niepełna szklanka mąki tortowej
 - 1/2 szklanki cukru
 - 2 łyżki kakao
 - 1 łyżeczka proszku do pieczenia

- masa kokosowa:
 - 1/2 litra mleka
 - 1/2 szklanki cukru
 - 20 dag masła
 - 20 - 25 dag wiórki kokosowych
 - cukier waniliowy



- polewa:
 - 20 dag mlecznej czekolady
 - 12,5 dag margaryny

Sposób wykonania:
 Białka ubijamy na sztywną pianę, dodajemy cukier, żółtka i nadal ubijamy. Na koniec dodajemy mąkę tortową, proszek do pieczenia i kakao. Całość delikatnie mieszamy. Masę na biszopt wylewamy do nasmarowanej tłuszczem prostokątnej formy (najlepiej o wymiarach 25 na 36 cm). Ciasto wkładamy do nagrzanego piekarnika i pieczemy około 30 minut w temperaturze 170-180 stopni.

Ostudzony biszopt do smaku można nasaczyć wodą z aromatem waniliowym.

Teraz zajmijmy się masą. Mleko gotujemy z cukrem i cukrem waniliowym. Następnie wsupujemy wiórki kokosowe i gotujemy do zgęstnienia mas (około 20 minut). Do gorącej masy dodajemy masło, i od czasu do czasu mieszamy masę łyżką, aby masło się rozpuściło. Ostudzoną masę kokosową wkładamy do biszoptu.

Czekoladę lamamy, dodajemy margarynę i całość podgrzewamy na małym ogniu, aż składniki się połączą. Gotową polewą polewamy ciasto i... smacznego!

Udany wypieków życzy:

Bar u Gieny, Drawsko Pom. Pitskińskiego 3

Informator:

DRAWNO:

■ Urząd Miejski w Drawnie
ul. Kościelna 3, 73-220 Drawno, tel. 95 7682031
www.drawno.pl, e-mail: poczta@drawno.pl

■ Centrum Informacji Turystycznej SPICHLERZ
ul. Jezonka 2
73-220 Drawno
tel. 95 7682199

■ Drawnieński Ośrodek Kultury
ul. Szpitalna 2
73-220 Drawno
tel. 95 7682343

■ Drawnieński Park Narodowy
ul. Leśników 2,
73-220 Drawno
tel. 95 768-20-51 fax. 095 768-25-10;
www.dpn.pl, e-mail: dpn@dpn.pl

CZAPLINEK:

■ Urząd Miejski w Czaplince
ul. Rynek 6 78-550 Czaplince
tel. 94 372 62 00
fax. 94 372 62 02
www.wrota.czaplince.pl

■ Czaplinceński Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji
78-550 Czaplince
ul. Pławieńska 1a
tel./fax. 94 375-55-06

■ Lokalna organizacja Turystyczna "Czaplinek"
ul. Rynek 1
78-550 Czaplince
tel./fax. 94 375 47 90

KALISZ POMORSKI:

■ Urząd Miejski w Kaliszu Pomorskim
ul. Wolności 25
78-540 Kalisz Pomorski
tel. 94 361 62 63
tel./fax. 94 361 62 88
www.kaliszpom.pl, e-mail: ratusz@kaliszpom.pl

■ Miejsko Gminny Ośrodek Kultury
78-540 Kalisz Pomorski
ul. Dworcowa 6
tel./fax. 94 361 63 22
www.kultura-kaliszpom.com

■ Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach Terenowy Zespół Doradców w Kaliszu Pomorskim ul. Wolności 25
78-540 Kalisz Pomorski tel. 94 361 77 90

DRAWSKO POMORSKIE:

■ Urząd Miejski w Drawsku Pomorskim
ul. Gen. Wł. Sikorskiego 41,
78-500 Drawsko Pom.,
tel. 94 363-34-85, 94 363-22-04; fax 94 363-31-13
www.drawsko.pl, e-mail: drawsko@post.pl

■ Starostwo Powiatowe
Plac Elżby Orzeszkowej 3,
78-500 Drawsko Pom.,

tel. 94 363-34-64, 94 363-34-65; fax 94 363-20-23
www.powiatdrawski.pl,
e-mail: powiatdrawski@powiatdrawski.pl

■ Urząd Skarbowy
ul. Piłsudskiego 35-37,
78-500 Drawsko Pom.,
tel. 94 363-34-31 do 35, fax 94 363-23-68

■ Zakład Ubezpieczeń Społecznych
w Drawsku Pomorskim
ul. Sikorskiego 30,
78-500 Drawsko Pom.,
tel. 94 363-34-53 do 56, fax 94 363-01-42

■ Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego
w Drawsku Pomorskim
78-500 Drawsko Pom.,
tel. 94 363-41-03, fax 94 363-64-28

■ Drawski Ośrodek Kultury
ul. Piłsudskiego 12
78-500 Drawsko Pomorskie
tel./fax. 94 36 322 30
tel. kom. 501 266 394
www.kulturadrawsko.pl,
e-mail: dyrektor@kulturadrawsko.pl

■ Centrum Informacji Turystycznej
ul. Park Chłopska 1,
78-500 Drawsko Pomorskie
tel. 94 363 25 03
e-mail: turystyka@drawsko.pl

BARWICE:

■ Urząd Miasta i Gminy Barwice
ul. Zwycięzców 22
78-460 Barwice
tel. 94 37 363 09, 94 37 363 43
fax: 94 37 363 49
www.barwice.pl, e-mail: urzadz@umig.barwice.pl

■ Ośrodek Kultury i Turystyki,
ul. Wojska Polskiego 1578-460 Barwice
tel. 94 3736025 e-mail: okit-b@wp.pl

GMINA SZCZECINEK:

■ Urząd Gminy Szczecinek, ul. Piłska 3
78-400 Szczecinek tel. 94 37 432 94
fax: 94 37 420 08 www.szczecinek.gmina.pl,
e-mail: gminaszczecinek@wp.pl

■ Samorządowa Agencja Promocji i Kultury
SAPiK, ul. Wyszynskiego 65
78-400 Szczecinek tel./fax 94-712-83-02
www.sapik.pl

■ Centrum Informacji Turystycznej
ul. Boh. Warszawy 6 A 78-400 Szczecinek
tel. 94 372 37 00 www.szcz.pl, e-mail: cit@szcz.pl,

ZŁOCIENIEC:

■ Urząd Miejski w Złocienicy
ul. Stary Rynek 3 78 - 520 Złocieniec
tel. 94 36 72 022 / 033 fax. 94 36 71 618
www.zlocieniec.pl, e-mail: poczta@zlocieniec.pl

■ Złocieniecki Ośrodek Kultury
ul. Polczyńska 6 78-520 Złocieniec
tel. 94 36 71 455, tel./fax 94 36 71 139,
zokzok@pro.onet.pl

■ Informacja Turystyczna przy Ośrodku Sportu i Rekreacji w Złocienicy
ul. Czaplincecka 3 tel. 94 36 70 348
www.osnr.zlocieniec.ibp.pl,
e-mail: zl_zlocieniec@op.pl

■ Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania
"Partnerstwo Drawy" ul. Stary Rynek 6
78-520 Złocieniec
tel. 94 3670016
www.partnerstwo drawy.org,
e-mail: info@partnerstwo drawy.org

OSTROWICE:

■ Urząd Gminy Ostrowice
Ostrowice 6 78 - 506 Ostrowice
tel. 94 36 15 226, fax. 94 36 15 227
www.ostrowice.pl, e-mail: ugostrowice@post.pl

■ Punkt Informacji Turystycznej:
Urząd Gminy Ostrowice
Ostrowice 6 (pokój nr 5) 78-506 Ostrowice
tel. 94 36 15 226, 36 15 252, fax 94 36 15 227
e-mail: ugostrowice@post.pl

WIERZCHOWO:

■ Urząd Gminy Wierzchowo ul. Długa 29
78 - 530 Wierzchowo tel. 94 36 18 327, 597
fax. 94 36 18 487
www.wierzchowo.pl, e-mail: wierzchowo@wierzchowo.pl

■ Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki
ul. Parkowa 7 78-530 Wierzchowo
tel. (094) 3433451

BORNE SULINOWO:

■ Urząd Miejski w Bornem Suliniowic
Al. Niepodległości 6 78-449 Borne Suliniowic
tel. 94 37 34 120, fax 94 37 34 133
www.bornesuliniowo.pl, bornesuliniowo@bornesuliniowo.pl

■ Informacja Turystyczna
ul. B. Chrobrego 3A 78-449 Borne Suliniowic
tel. 94 37 34 166 e-mail: it@bornesuliniowo.pl

■ Centrum Kultury i Rekreacji, hala sportowa
Al. Niepodległości 21 78-449 Borne Suliniowic
tel./fax 94 37 49 612, www.ktir.bornesuliniowo.pl,
e-mail: sport@bornesuliniowo.pl

GRZMIĄCA:

■ Urząd Gminy w Grzmiącej ul. 1 Maja 7
78 - 450 Grzmiąca tel. 94 373-68-10, fax. 94 373-68-83
www.grzmiaca.pl, e-mail: ug_grzmiaca@zeta.koszalin.pl

■ Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Kozłowie
Dział promocji i wydawnictw
ul. 1 Maja 7 78-450 Grzmiąca tel. 94 3736870

OGŁOSZENIA DROBNE SĄ BEZPŁATNE

- Kwaterka do wynajęcia w nowowynbudowanym budynku przy ul. Złocieniekiej w Drawsku Pom., tel.: 604564418
- Drawsko Pomorskie - sprzedaż mieszkanie własnościowe w nowym budownictwie 80 m² - 4 pokoje, kuchnia, łazienka, wc, c.o., balkon, zadbane. Tel.: 692515479
- Sprzedam działkę budowlaną ujętą w Reście o pow. 850 m² oraz lokal użytkowy nowy o pow. 30 m². Cena do uzgodnienia. Tel.: 502309100
- Poszukuję do wynajęcia lokal na sklep o pow. ok. 50 m². Tel: 507070430
- Przewóz osób, wynajem busa, tel. 605780622
- Praca dla przedstawicieli handlowych, branża kosmetyczna. Zgłoszenia na barmik@hot.pl
- Sprzedam mercedes 124, poj. 2,3 benzyna, elektryczna lusterka, ABS, wspomaganie kierownicy, podgrzewane siedzenia, radiodiodowręczarz, rok produkcji 1988, cena do uzgodnienia (możliwa zamiana z

- dopłatą na nowszy). Tel. kom. 606940638
- Z doświadczeniem w sprzedaży bezpośredniej lub reklamie przyjmuję do pracy. tel. 51235223
- Strony internetowe, tel: 0500 075 401
- Zostań konsultantką AVON, tel: 790 843 797
- Profesjonalna korekta tekstów, tel: 6638078
- Banery reklamowe - 24 zł za pol metra. Tel. 0500 075 401

KUPON

NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIA DROBNE

Treść ogłoszenia:

<div style="border: 1px solid black; padding: 5px;"> <p>Telefon kontaktowy:</p> </div>	<div style="border: 1px solid black; padding: 5px;"> <p>Jeśli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie w gazecie "Echa znowu i Gwdy" wypełnij kupon i prześlij go na adres: 78-500 Drawsko Pom., Pl. Gdański 3. Ogłoszenia przyjmujemy również na adres e-mail: echamiesiecznik@op.pl</p> </div>
--	---

Skuteczność reklamy w Echach gwarantowana!

CENNIK MODUŁÓW KOLOROWYCH (środek)

Powierzchnia	Cena netto
1 moduł (np. 4,5 x 10 cm)	60
2 moduły (np. 4,5 x 15 cm)	120
3 moduły (np. 10 x 10 cm)	180
4 modułów (np. 24,5 x 5 x 5 cm)	240
5 modułów (np. 10 x 15 cm)	300
6 modułów (np. 10 x 20 cm)	360
8 modułów (np. 10 x 25 cm)	420
10 modułów (np. 15 x 20 cm) (np. 24,5 x 20 cm)	550
cała strona	900

Reklam na pierwszej stronie do roku 2011 nie przewidujemy się
Cena za reklamy na ostatniej stronie x 2

W przypadku wybrania więcej niż jednej emisji podane powyżej ceny należy pomnożyć przez liczbę emisji

Oplata dodatkowa za wskazanie miejsca w gazecie - cena ustalana indywidualnie. (około 10 % ceny)

Rabaty - wyłącznie przy 3 emisjach i więcej

TEKSTY SPONSOROWANE

Artykuły i wywiady sponsorowane - ceny do negocjacji.

Zapraszamy.

... WOPR wychodzi z ukrycia

“Błękitny Patrol” – świadomość, bezpieczeństwo, ekologia

21. października, z inicjatywą WOPR Powiatu Drawskiego przy współpracy Zachodniopomorskiego Oddziału WOPR, w gimnazjum nr 1 w Złocieniu im. Bohaterów Monte Cassino, rozpoczął się projekt edukacyjny “Błękitny Patrol” – Świadomość, Bezpieczeństwo, Ekologia. Uczniowie klas I gimnazjum uczestniczyli w szkoleniu przygotowanym przez prowadzonego przez instruktorów WOPR oraz pod kierunkiem nauczycieli. Podsumowaniem projektu będzie udział w eliminacjach szkolnych do wojewódzkiego konkursu ze znajomości tematyki WOPR i ratownictwa, który odbędzie się 8 listopada w Szczecinie. Głównym celem akcji jest upo-

wszcznianie wiedzy i umiejętności z zakresu zasad bezpieczeństwa, zagrożeń, pierwszej pomocy medycznej oraz działań ekologicznych nad wodą.

Dotychczas mało kto słyszał o działaniach WOPR w szkołach, pierwsze pomocy medycznej oraz działań ekologicznych nad wodą. Tymczasem poza sezonem również jest młodość zajęć, jak choćby zdobywanie nowych kwalifikacji zawodowych (ratownictwo, medyczne), organizowanie szkoleń z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, akcje profilaktyczne prowadzone w szkołach, współpraca z różnymi organizacjami społecznymi i rzą-



dowymi. Poprzeż te działania chcemy pokazać społeczeństwu, że na ratowników WOPR można liczyć zawsze i w każdej sytuacji. Dla młodzieży mamy ciekawe zajęcia, kursy, poprzez które pragniemy

zachęcić do przyjmowania, bezpiecznego i zaradczego spożycia czasu wolnego, a w sytuacjach zagrażających zdrowiu i życiu wykorzystywać nabyte umiejętności i podjąć

działania mające na celu ratowanie życia ludzkiego.

W Powiecie Drawskim “Błękitny Patrol” to program pionierski. Stoi przed nami wielkie wyzwanie, bowiem organizacja takiego przedsięwzięcia jest łatwa. Najpierw trzeba było ustalić z dyrekcją szkoły optymalny termin rozpoczęcia programu, tak, by za bardzo nie zaburzył on prawidłowego toku zajęć lekcyjnych w szkole. Projektem objęty pięć klas gimnazjalnych liczących od 20 do 30 osób, co w efekcie pozwoliło na prze-

szkoleniu ponad stu uczniów. Projekt podzielony był na pięć tzw. Stacji, z których każda trwała ok. 30 minut. Łączny czas projektu to ok. 2,5 godziny.

Mamy nadzieję, że takie zajęcia edukacyjne uczniów przyczynią się do spadku ilości zatoniętych nad naszymi wodami, a będzie udanym się również na tyle zainteresować młodzież tematyką WOPR, że zechcą oni do nas dołączyć.

Prezes WOPR Powiatu Drawskiego
Krzysztof Budziszewski

... Od czegoś trzeba zacząć!

Pizzeria Pierogarnia Wenecja

W pobliżu przejazdu kolejowego w Złocieniu, w miejscu starych hal stolarni powstała Pizzeria Pierogarnia “Wenecja”. Manager restauracji zgodził się opowiedzieć nam o początkach lokalu, aktualnej ofercie, planach na przyszłość.

Redakcja: Skąd wziął się pomysł na restaurację właśnie w tym miejscu?

D.B.: Już wcześniej pewni ludzie mieli plan otworzyć w tym budynku knajpę, miał być to pub. Do rozbudowy nie doszło. Po kilku latach, po rozmowach z właścicielem budynku - Grzegorzem Chojnickim, któremu zależało na inwestycji w ten lokal, doszliśmy do wniosku by otworzyć w tym miejscu pizzerię. Na pomysł pizzeria wpadła Marta - moja narzeczona.

A dlaczego właśnie Pizzeria?

Przez jakiś czas pracowałem w pewnej szczyńskiej pizzerii – tam zdobyłem doświadczenie i poznałem tajniki przyrządzania pizzy.

- Jak to wszystko się zaczęło? Jakie było początki?

Wszystko zaczęło się mniej więcej rok temu. Początki – jak to zazwyczaj bywa, wiązały się z ogromnymi inwestycjami. Mieliśmy trochę wkładu w własnego, resztę pokryły kredyty. Po załatwieniu wszystkich formalności, ekspertyz, koncesji, w ubiegłym wa-



knajkę otworzyliśmy przed Pierogarnią ogródek piwny. Gdy na zewnątrz przy stolikach zasiadali pierwsi klienci, wewnątrz budynku pełna para szły prace remontowe. Staraliśmy się jak najwięcej zachować z dawnego klimatu lokalu – udało nam się oczyścić i zachować oryginalny strop, większość muru również pamięta czas dawnej epoki. Jeśli chodzi o wnętrze, staraliśmy się tak dobrać dodatki, by nie zatracić jego pierwotnego charakteru. Ze jak narok

ciężkiej pracy, 18. listopada 2008 roku po raz pierwszy nasi goście przekroczyli próg lokalu.

- Staraliście się o jakieś dotacje, środki z Unii Europejskiej?

Jak już mówiłem, lokal otworzyliśmy dzięki kredytowi i środkom własnym. Dotacje dostaliśmy z Urzędu Pracy na utworzenie nowych miejsc pracy dla bezrobotnych. Obecnie zatrudniamy 6 osób; mamy też 2 stażystów i 6 uczniów. Myślę, że jak narok działalności to całkiem niezłe.

- Czwarła pizzeria w Złocieniu – nie baliście się konkurencji?

Gdybyśmy się nie bali, byłibyśmy głupi. Konkurencja powinna się bać, a na pewno trzeba się z nią liczyć. Mimo wszystko postanowiliśmy zaryzykować – jak widaw w Złocieniu jest taki popyt na tego

typu lokale, że – odpukać – nikt sobie nie wchodzi w drogę. I oby tak pozostało! (śmiech). Zresztą, oprócz pizzy mamy w ofercie bardziej tradycyjne potrawy – jak choćby pierogi, flaki, czy schabowego. W tygodniu oferujemy też obiady abonamentowe, organizujemy imprezy okolicznościowe, uroczyste obiady, etc. Zajmujemy się też cateringiem na imprezach plenerowych, albo w domach klientów. Dziękuję także ofercie kawy, może znaleźć coś dla siebie.

- Wiemy już jakie były początki, jaka jest teraźniejszość. A jaka będzie przyszłość? Jakies plany, inwestycje?

W niedługim czasie chcemy wprowadzić nasze menu o nowe potrawy, ale jakie – to na razie tajemnica. Jeśli chodzi o plany dalsze, to być może kiedyś otworzymy linie naszej restauracji w okolicznych miasteczkach, kto wie? Na razie to tylko sfera marzeń, ale od czegoś trzeba przecież zacząć!

Z Dominikiem
Barsulem,
managerem
Pizzerii Pierogarni
Wenecja
rozmawiała
Magdalena Braniecka

Nie wywołuj wilka z lasu...



Nadleśnictwo Czarnobór i Borne Sulino może zostać objęte unijnym projektem ochrony przyrody NATURA 2000.

Sprawcą zamieszania jest wataha wilków, która od kilku ładnych lat upodobała sobie ten region Polski. Wilki przywędrowały prawdopodobnie z poligonu drawskiego. Osiedliły się w rejonie leśnictwa Wzrosiec, gdzie mają spójki i rozległe tereny łowieckie. Dawne tereny poligonu radzieckiego Borne Sulino zostały rekultywowane - w miejscu dawnych pasów taktycznych wojsk pancernych i artylerii rosło las. Las bogaty w zwierzęta. Można tu spotkać sarny, jelenie, dziki, anawet zajacze. Wymarzony więc teren dla populacji wilka. Wataha ma swoje terytorium na olbrzymim obszarze nawet 300 km kw. - od poligonu wokół Bornego Sulino. Okonka aż po lasy kolo Szczecinka. Ostatnio nadleśnictwo potwierdziło także fakt pojawienia się wilków w lasach w pobliżu Ostrowie. Zwierzęta trzymają się z dala od ludzi, których traktują jako największe zagrożenie. Rzadko pojął na zwierzęta domowe, bo w lasach mają pod dostatkiem jeleni i saren.

Wilki w lasach to naturalny sanitariusz - mówią leśnicy. To oznaka zdrowiej fauny i flory, to znak, że na dawny poligon powróciło życie biologiczne.

Ekolodzy już się cieszą, bowiem obszar, na którym żyją wilki, może być objęte europejskim programem ochrony gatunku, a to wiąże się z zamknięciem tej części lasów dla polowań i ludzkiej penetracji (zbiieranie grzybów, jagód). Warto dodać, że w tej części Europy bytowanie wilka w lasach to wyjątek. Wilki jest zwierciem bardzo wymagającym. Żeruje na obszarze nawet kilkuset kilometrów kwadratowych – wymaga on czystych, dzikich terenów bogatych w zwierzęta.

Pewna mieszkanka gminy Ostrowie nie mogła uwierzyć mężowi, który twierdził, że widział w lesie... wilka. Zeby spór rozstrzygnąć, zadzwoniła do nadleśnictwa. Jakież było jej zdziwienie, gdy dowiedziała się, że ma jednak miał rację! Dla człowieka samotny wilk nie jest zagrożeniem, ale zawsze jego pojawienie się powoduje strach i obawy. Wilk podlega całkowitej ochronie gatunkowej.

Magdalena Braniecka



USŁUGI PODNOŚNIKIEM KOSZOWYM

Remonty dachów, czyszczenie rynien, zawieszenie reklam, usuwanie drzew. W naszej ofercie również: malowanie dużych powierzchni zewnętrznych i wewnętrznych. W ciągu jednego dnia pomalujemy cały budynek, wymalujemy kilkanaście pokoi, zakonserwujemy i pomalujemy dach o pow. 250 mkw., zakleimy wszystkie dziury w Twoim dachu, "przeciekające kominy", ubytki w papie. Dajemy gwarancję na usługi do 10 lat.



EMPO - Ekologiczno Malarskie Powłoki Ochronne
78-500 Drawsko Pomorskie
ul. Starogrodzka 35A
tel. 661 87 87 87
sprawdź nas na www.empo.pl



Zasuwamy tanio i solidnie



teraz system
MAGNETYT
15%
TANIEJ

Komandor. W Twoim stylu

sprzedaż ratalna

www.komandor.pl

Autoryzowany Dealer
P.H.U. "Viking" Witold Junciewicz
Łobez, ul. Waryńskiego 22
tel. 0509 179 125, tel./fax (091) 39 733 78

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”



- ⊗ SCHODY
- ⊗ OGRODZENIA
- ⊗ BRAMY
- ⊗ BALUSTRADY
- ⊗ KONSTRUKCJE STALOWE
- ⊗ WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

78-550 Czaplnek, Piekary 2

tel (094) 375 44 72, tel./fax (094) 375 47 47, kom. 507 184 800

e-mail: stalex@hot.pl
www.stalex-czaplnek.pl

PŁACIMY ZA POJAZDY

KASACJA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, CIĘŻAROWYCH I AUTOBUSÓW

- odbiór z miejsca
- zaświadczenia o kasacji na miejscu u klienta

Dobino 66, 78-600 Wałcz, tel. (067) 258-73-79, 500 170 290, 509 747 418



Wydawca: P.H.U. IW - MAG PRESS Mariusz Nagórski, Pl. Gdański 3, 78-500 Drawsko Pomorskie, NIP 674 - 10 - 52 - 619, Regon 320 126 093, tel. 512 353 223 mariuw@o2.pl Redaktor naczelny: Magdalena Braniecka tel. 514794463 mbraniecka@op.pl Współpraca redakcyjna - Jerzy J. Karkoska, tel. 787 648 810. Rysunki - Jerzy Bochyński. Skład graficzny - 4 Press Marcin Ościłowski - 500 075 401. Sekretariat - Barbara Moskwa - 509 268 505. E-mail do gazety: echamiesiecznik@op.pl Druk: Drukarnia Agora Piła, papier offset 45g, nakład 5000 szt. Konto wydawnictwa: BS Polczyn Zdroj Oddział Drawsko Pomorskie: 9685 7710 1526 0421 8530 0000 10. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Drukujemy tylko podpisane listy i pisma. Istnieje możliwość zastrzeżenia personaliów do wiadomości redakcji. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.